Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Nr 162 (1588) ROK VI
WARSZAWA — PIĄTEK 12 CZERWCA 1953 R.
WYDANIE ABCD
CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei weszły w fazę końcową — stwierdza agencja Nowych Chin

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin, omawiając toczące się w Panmundżonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei podkreśla, że trwające od przeszło 23 miesięcy rokowania weszły już obecnie w fazę końcową.

Po podpisaniu 8 czerwca porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych — pisze agencja Nowych Chin — przed ostatecznym podpisaniem rozejmu pozostały do uzgodnienia jedynie pewne szczegóły natury administracyjnej. Te szczegóły natury administracyjnej, to — przede wszystkim — dostosowanie wojskowej linii demarkacyjnej do obecnej linii frontu oraz ostateczna redakcja tekstu porozumienia w sprawie rozejmu w języku koreańskim, chińskim i angielskim.

Agencja Nowych Chin podkreśla jednak, że pewne koła w Stanach Zjednoczonych oraz marionetkowy rząd Li Synmana dążą już obecnie do storpedowania rozejmu, i pisze: „Wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie powinni zdwoić swe wysiłki i starać się ze wszystkich sił o to, aby rozejm został podpisany i aby jego postanowienia były ściśle przestrzegane, o to, aby rozejm ten stał się krokiem do ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej w drodze pokojowej".

Komunikat delegacji koreańsko - chińskiej w Panmundżonie

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że delegacja koreańsko - chińska, biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei, ogłosiła następujący komunikat:

10 czerwca na posiedzeniu niejawnym delegaci obu stron postanowili zawiesić tymczasowo, poczynając od 11 czerwca, posiedzenia plenarne, które w razie potrzeby będą wznowione.

Oficerowie sztabowi będą kontynuowali obrady.

10 czerwca po plenarnym posiedzeniu delegacji obu stron odbyło się posiedzenie niejawne oficerów sztabowych.

Nagrody Prezesa Rady Ministrów i Marszałka Rokossowskiego dla zwycięzców współzawodnictwa festiwalowego

(f) Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut ufundował nagrodę dla zrzeszenia sportowego, które zajmie pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie sportowym, podjętym dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Nagrodę dla zrzeszenia, które zajmie drugie miejsce we współzawodnictwie — ufundował Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Robotnicy budowlani i metalowcy pracują na nowych normach

(f) Na budowie Stacji i Warsztatów Technicznej Obsługi Samochodowej w Lublinie robotnicy Zarządu Budowlanego nr 1 Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w dniu 9 bm. pracowali już na uporządkowanych normach.

Już w pierwszym dniu pracy 9-osobowa brygada murarska Zygmunta Szajnogi wykonała 121 proc. nowoustalonej normy, a brygada betoniarska Stanisława Jędrejka — 122 proc.

Robotnicy zatrudnieni na tej budowie podjęli podczas narady produkcyjnej zobowiązania wzmożenia tempa pracy, a tym samym przyspieszenia terminu wykonania poszczególnych robót. M. in. członkowie brygady murarskiej Szajnogi postanowili przyspieszyć o 160 roboczogodzin wykonanie 160 metrów sześc. murów z cegły rozbiórkowej. Podobne zobowiązania podjęli członkowie pozostałych brygad z tej budowy. (PAP)

*

Wielu pracowników Zakładów K-9 znacznie przekracza nowoustalone normy. Znacznie przekroczył swoje normy zespół monterów Jana Walczaka, który osiągnął w pierwszym tygodniu 182,2 proc. normy; zespoły Józefa Kłosiewicza i Antoniego Poremskiego wykonały 177 proc. normy. W odlewni wysoko przekroczyli swoje nowoustalone normy Stanisław Bandura i Eugeniusz Górny. (PAP)

Załogi fabryk wzmagają walkę o rytmiczność dostaw dla Nowej Huty

Od pierwszych dni czerwca wzmogły się dostawy maszyn i urządzeń produkowanych w zakładach krajowych dla Kombinatu Nowa Huta.

Załoga Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie wyprzedzając harmonogram dostaw, dostarczyła w czerwcu dalszą partię wentylatorów dla Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych w Kombinacie.

Z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie k/Zawiercia nadeszły dalsze nowoczesne urządzenia; jedno z nich załoga wyprodukowała znacznie przed terminem.

Załoga huty „Zabrze" w czerwcu, obok wielu ton konstrukcji stalowych na różne obiekty Nowej Huty, dostarczyła również 2 wagony płyt chłodniczych dla wielkiego pieca Kombinatu.

Wzmogła rytmiczność dostaw załoga Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn. Ostatnio nadesłała ona do Kombinatu m. in. całość urządzeń tzw. młyna kulowego dla Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych.

W ciągu ostatnich dni przybyły również dalsze transporty części pieców żeliwnych z Nowej Soli oraz transporty transformatorów z Łodzi oraz nowa partia urządzeń dla koksowni, wyprodukowana w Mikołowie. (PAP)

POM-y przygotowują się do żniw

(f) W POM-ach trwają w całej pełni przygotowania ciągników i maszyn do kampanii żniw i omłotów.

Sprawnie przebiegają remonty ciągników i maszyn żniwno-omłotowych w tych POM-ach, w których załogi znają dokładnie swoje zadania produkcyjne, przestrzegają ściśle harmonogramów prac, umieją skutecznie łamać występujące trudności i niedociągnięcia, rozwijają szeroko współzawodnictwo pracy. Tak jest w wielu POM-ach województw kieleckiego i krakowskiego, które kończą w tych dniach remonty ciągników, w licznych POM-ach województw bydgoskiego, i opolskiego, w których na ukończeniu jest remont snopowiązałek, oraz w przeważającej części POM-ów woj. gdańskiego, które w 80 proc. wykonały już remonty młocarń.

W tych POM-ach, w których załogi niedostatecznie znają plan produkcyjny, w których słaba praca polityczna nie mobilizuje do skutecznego przezwyciężania trudności — remonty są opóźnione. W niektórych POM-ach woj. białostockiego spora część snopowiązałek jest jeszcze nie naprawiona, a w części POM-ów województw olsztyńskiego i lubelskiego zbyt słabe jest jeszcze tempo remontów młocarń. Z remontem ciągników nie nadążają niektóre POM-y w woj. wrocławskim, chociaż zdołały one wyremontować już znaczną część snopowiązałek. Opóźniają się w remontach ciągników również POM-y woj. rzeszowskiego, które mają poważne osiągnięcia w remoncie młocarń.

Pewne trudności w pracach remontowych w POM-ach sprawia opóźnianie dostaw niektórych części zamiennych dostarczanych przez Centralę Zaopatrzenia Rolnictwa.

Klęska bloku klerykalno-reakcyjnego w wyborach włoskich

Ostateczne wyniki wyborów potwierdzają wielkie zwycięstwo lewicy

Komuniści i socjaliści zdobyli o blisko 2 miliony głosów więcej niż w poprzednich wyborach

(f) RZYM (PAP). Po 24-godzinnym milczeniu, włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało się ogłosić, po wielokrotnym — jak podkreśla rzymski korespondent agencji Reutera — „sprawdzaniu i kontrolowaniu" biuletynów wyborczych, ostateczne wyniki wyborów do Izby Posłów, potwierdzając klęskę partii bloku klerykalnego, które mimo oszustw i machinacji przedwyborczych nie zdołały sobie zapewnić przeszło 50 proc. głosów dla uzyskania oszukańczej premii większościowej. W związku z tym podział mandatów do Izby Posłów dokonany będzie na podstawie systemu proporcjonalnego, a oszukańcza ordynacja wyborcza przeforsowana w parlamencie przez De Gasperi'ego nie będzie mogła wejść w życie. Z ogłoszonego komunikatu wynika, że blok chadecki stracił w porównaniu z wyborami w roku 1948 przeszło 2.700.000 głosów oraz 68 mandatów, zaś lewica zdobyła blisko o 2 miliony głosów więcej niż cały front ludowy w roku 1948, otrzymując dodatkowo 35 mandatów.

Cyfrowe wyniki wyborów przedstawiają się następująco: (w nawiasie dane z roku 1948):

Partia chrześcijańsko-demokratyczna — 10.859.554 — (12.712.562).

Partia socjaldemokratyczna — 1.223.870 — (1.858.346).

Partia liberalna — 895.619 — (1.004.889).

Partia republikańska — 437.499 (652.477).

Inne ugrupowania zblokowane z chadecją — 150.034.

Łącznie blok chadecki — 13.487.038 — (16.228.274).

Partia komunistyczna — 6.122.638.

Partia socjalistyczna — 3.440.222.

Inne ugrupowania lewicowe około 300.000.

Łącznie opozycja demokratyczna zdobyła prawie 10 milionów wobec 8.137.047, które w roku 1948 padły na front ludowy.

Monarchiści i neofaszyści uzyskali łącznie 3.437.056 głosów. Na pozostałe drobne ugrupowania padło łącznie około 300 tys. głosów.

Podział 590 mandatów w Izbie Posłów przedstawia się jak następuje (w nawiasie dane za rok 1948).

Partia chrześcijańsko-demokratyczna — 262 (305).

Partia socjaldemokratyczna — 19 (33).

Partia liberalna — 14 (19).

Partia republikańska — 5 (9).

Inni — 3 (5).

Łącznie blok chadecki — 303 (371).

Partia komunistyczna — 143.

Partia socjalistyczna — 75.

Łącznie lewica — 218 wobec 183, które w roku 1948 uzyskał front ludowy.

Partia monarchistyczna otrzymała 40 mandatów, zaś partia neofaszystowska („włoski ruch socjalny") — 29.

Wspaniały sukces partii demokratycznych oraz przekreślenie nadziei reakcji klerykalnej na zebranie owoców oszukańczej ordynacji wyborczej wywołały głęboką konsternację we włoskich kołach rządowych.

De Gasperi, zdając sobie sprawę z chwiejności swej pozycji, postanowił do łańcucha swych oszustw wyborczych dodać jeszcze jedno wielkie oszustwo, aby za wszelką cenę zdobyć oszukańczą premię większościową, która wyślizgnęła mu się z rąk. W związku z faktem, że w czasie obliczania głosów uznano za nieważne około 1.300.000 kartek wyborczych, chadecja zamierza zgłosić w nowej Izbie Posłów wniosek, by unieważnione kartki ponownie sprawdzono i uznano znaczną ich część za ważne. Ponieważ blokowi chadeckiemu do bezwzględnej większości brak 57.000 głosów, chadecja ma nadzieję, że gdyby machinacja ta się udała, blok jej mógłby uzyskać brakujące głosy i zażądać ponownego podziału mandatów oraz przyznania mu premii większościowej.

Oficjalne wyniki wyborów do senatu włoskiego

(f) RZYM (PAP). Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do Senatu.

Według tych danych, partia chrześcijańsko - demokratyczna uzyskała 9.894.700 głosów (40,7 proc.), partia socjaldemokratyczna — 988.700 (4,1 proc.), partia republikańska — 225.600 (0,9 proc.), partia liberalna — 720.700 (3 proc.). Niemiecka partia chadecka Południowego Tyrolu i tzw. „sardyńska partia czynu" uzyskały 366.300 głosów (1,5 proc.).

Tak więc chadecki blok rządowy uzyskał 12.196.000 głosów (50,2 proc.).

Partia komunistyczna uzyskała 5.080.100 głosów (20,9 proc.) partia socjalistyczna — 2.929.000 (12,1 proc.). Nadto wspólne listy wystawione przez komunistów i socjalistów zdobyły 418.900 głosów (1,7 proc.).

Ogółem opozycja demokratyczna uzyskała 8.429.000 głosów (34.7 proc.).

Występujące przeciwko polityce klerykalnej grupy niezależne — „narodowy związek demokratyczny", „jedność ludowa" i inne uzyskały 453.000 głosów (1,9 proc.).

Opozycja prawicowa, tj. partia monarchistyczna i neofaszystowski „włoski ruch socjalny" uzyskały łącznie 3.216.300 głosów (13,2 proc.).

Jak wynika z oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, partia chrześcijańsko-demokratyczna i inne partie „centrowe" uzyskały w Senacie 125 mandatów na ogólną liczbę 237.

Pozostałe mandaty otrzymały: partia komunistyczna — 54, partia socjalistyczna — 28, wspólni kandydaci partii komunistycznej i socjalistycznej — 4 mandaty, monarchiści — 16 mandatów, neofaszyści — 9 mandatów i narodowy związek demokratyczny — 1 mandat.

Należy przypomnieć, że w wyborach do Senatu w r. 1948 chadecja otrzymała 48,1 proc. wobec 40,7 proc. w obecnych wyborach, partia socjal-demokratyczna — 6,9 proc. wobec 4,1 proc., republikanie 2 proc. w r. 1948 wobec 0,9 proc. w wyborach obecnych.

W roku 1948 partia komunistyczna i partia socjalistyczna uzyskały 30,8 proc. głosów, obecnie zaś — 34,7 proc. W cyfrach bezwzględnych partie lewicy zdobyły o przeszło 1,5 miliona głosów więcej niż w r. 1948.

Oświadczenie Palmiro Togliattiego

(f) RZYM (PAP). Jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnych danych o wynikach wyborów do Izby Posłów — dziennik „L'Unita" opublikował oświadczenie Palmiro Togliattiego, w którym stwierdza m. in.:

„Z informacji na temat wyników wyborów, podawanych do wiadomości publicznej z wyjątkową i podejrzaną opieszałością, wynika obecnie jasno, wyraźnie i bezspornie, że Włoska Partia Komunistyczna odniosła wielkie zwycięstwo, — zwycięstwo przekraczające wszelkie przewidywania.

Pragnę podziękować robotnikom, wszystkim ludziom pracy, przedstawicielom inteligencji, kobietom, mężczyznom, młodzieży i dorosłym, którzy swymi głosami umożliwili nasze wielkie zwycięstwo.

Zwycięstwo nasze, to zwycięstwo odniesione w imię pokoju, demokracji, socjalizmu. Wszyscy uczciwi Włosi mają zatem powód, aby cieszyć się z tego zwycięstwa. Kraj może być pewny, że potężna siła naszej partii nadal służyć będzie całkowicie najwznioślejszym interesom naszego narodu. Jakkolwiek ukształtuje się sytuacja w wyniku wyborów z 7 czerwca, w parlamencie i w kraju, my, dalecy od wszelkich partyjnych, egoistycznych tendencji, dalecy od wszelkich tendencji do porachunków, będziemy nadal przepojeni jedynym głębokim pragnieniem — zapewnienia Włochom rządu trwałego pokoju, — zapewnienia wszystkim obywatelom wolności i dobrobytu.

Niech żyje Włoska Partia Komunistyczna, wolna i miłująca pokój awangarda całego narodu, krocząca zdecydowanie drogą niezależności ojczyzny i wyzwolenia świata pracy".

Poważne zaniepokojenie prasy amerykańskiej wynikami wyborów

(f) NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska wyraża poważne zaniepokojenie w związku z wynikami wyborów we Włoszech.

Rzymski korespondent „New York Times" skarży się, że wyniki wyborów we Włoszech „zawiodły nadzieje Waszyngtonu, mimo że Stany Zjednoczone po drugiej wojnie światowej udzieliły Włochom pomocy na sumę przeszło 3 miliardów dolarów. Co trzeci Włoch — pisze korespondent — głosował na skrajne partie lewicowe".

„Z politycznego punktu widzenia — stwierdza dziennik — wyniki oznaczają, że komuniści i ich sojusznicy — lewicowi socjaliści — wciąż jeszcze kontrolują, jak przed 7 laty, większą część robotników włoskich, a ponadto mogą liczyć na poparcie milionów sympatyków".

Wymowa włoskich wyborów

Wybory parlamentarne we Włoszech zakończyły się wielkim sukcesem sił lewicy i klęską sprawującego rządy bloku klerykałów i reakcjonistów wszelkiej maści. Oto dwa najważniejsze, doniosłe fakty, o których mówią wyniki wyborów. Chadecja, partia premiera De Gasperiego, odpowiedzialna za politykę militaryzacji, zaprzedania suwerenności kraju i wprzęgnięcia Włoch w agresywne sojusze wojskowe — poniosła olbrzymie straty w porównaniu z dotychczasowym stanem posiadania w parlamencie. Partie lewicy, a przede wszystkim Komunistyczna Partia Włoch, przewodząca w walce o niezależność kraju i politykę pokoju — znacznie zwiększyły swój stan posiadania, uzyskując poparcie nowych setek tysięcy mieszkańców miast i wsi włoskich.

Usiłując za wszelką cenę zapewnić w parlamencie trwałą większość dla kontynuowania dotychczasowej polityki, rząd De Gasperiego narzucił antydemokratyczną, oszukańczą ordynację wyborczą. Przewidywała ona, że jeśli blok kilku partii uzyska w sumie bodaj o jeden głos więcej niż 50 proc. — przypadnie mu w udziale 65 proc. mandatów. W tym celu chadecja zblokowała się z tzw. partią liberalną, partią republikańską, i prawicowymi socjaldemokratami. W roku 1948 partie te razem osiągnęły ok. 2/3 głosów — wydawało się zatem, że upragnione 50 proc. plus jeden głos są zapewnione. Naród włoski postanowił jednak inaczej. Ku nietajonej wściekłości chadeków, ich watykańskich sprzymierzeńców i amerykańskich przyjaciół, blok chadecki otrzymał mniej niż 50 proc. głosów. Planowana grabież nie swoich głosów i mandatów się nie powiodła.

Stało się tak, mimo, że jak przyznaje prasa amerykańska — Stany Zjednoczone nie szczędziły dolarów na zapewnienie De Gasperiemu zwycięstwa. Po równie plugawej jak nieudanej kampanii oszczerstw, skierowanej przeciw postępowym siłom wewnątrz kraju i przeciw krajom obozu pokoju, spadł na Włochy istny grad oszustw wyborczych. W stosowaniu brutalnego nacisku i pospolitych fałszerstw, płatnym rzezimieszkom oraz władzom nie ustępował zmobilizowany do wyborów kler. Watykan rzucił wszystkie siły dla poparcia reakcyjnego rządu kapitalistów i obszarników, rządu nędzy, głodu i wojny. Na pomoc ruszyła „Akcja Katolicka" i ambony, z których na głowy wyborców sypały się groźby klątwy i potępienia. Nie pomogły jednak chadekom liczne nadużycia, nie pomogło aktywne zaangażowanie się Watykanu po stronie świeckich interesów włoskich kół rządzących i amerykańskich monopoli.

W porównaniu z poprzednimi wyborami parlamentarnymi z 1948 r., przy większej ilości wyborców, chadecy stracili prawie 2 miliony głosów. Trudno o bardziej jaskrawy dowód, że antynarodowa polityka De Gasperiego spotyka się z rosnącym, masowym potępieniem w narodzie.

Podobny los spotkał sprzymierzeńców De Gasperiego. Prawicowi socjaldemokraci stracili przeszło jedną trzecią głosów uzyskanych w roku 1948. Otrzymali oni 1,2 miliona głosów — o ponad 2 miliony mniej niż jednolitofrontowa partia socjalistyczna Nenniego.

Olbrzymi wzrost głosów w porównaniu z poprzednimi wyborami parlamentarnymi przypadł w udziale partiom lewicy.

Jednocześnie, podobnie jak w ostatnich wyborach samorządowych, nastąpiło przesunięcie układu sił w obozie reakcji — wzrost głosów monarchistów i faszystów kosztem głosów bloku chadeckiego.

Miarą wzrostu sił lewicy — jest porównanie z wynikami wyborów 1948 roku. Wówczas wspólna lista komunistów i socjalistów uzyskała ok. 8.150 tysięcy głosów; obecnie sama tylko partia komunistyczna uzyskała 6.122.638, a partia socjalistyczna Nenniego — 3.440.222 głosy. W sumie lewica otrzymała 35,48 proc. głosów; — o blisko 2 miliony głosów więcej niż w wyborach poprzednich. Na dwie inne listy demokratyczne, które stoją na gruncie programu niezawisłości i pokoju, również padło ok. 300 tysięcy głosów.

„Jest to fakt niezaprzeczalny, że partia komunistyczna odniosła wielkie zwycięstwo — pisze organ KP Włoch „Unita" — *zwycięstwo przekraczające wszystkie przewidywania, jakie można było czynić... Prześladowania i niesprawiedliwość, oszczerstwa i wyuzdane oszustwa nie potrafią zatrzymać naszego marszu naprzód, nie potrafią obrócić wstecz koła historii"*.

Amerykańska agencja „United Press" przyznaje, że „mimo milionów dolarów wydatkowanych we Włoszech w ramach amerykańskiej kampanii antykomunistycznej, partia komunistyczna i partia socjalistyczna dysponuje bardzo wielkimi wpływami". Burżuazyjny dziennik włoski „Corriere Della Sera" podkreśla, że „wzrost wpływów partii komunistycznej i socjalistycznej jest regułą i to regułą występującą bardzo wyraziście".

Wybory we Włoszech pokazały z całą mocą tę tendencję, która zaznacza się w całej Europie zachodniej: wzrost oporu przeciwko polityce militaryzacji i nędzy, przeciwko polityce wyrzeczenia się suwerenności narodowej, przeciwko paktowi atlantyckiemu i odrodzeniu odwetowego Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej". *„Doniosłe znaczenie wspaniałego sukcesu naszej partii we Włoszech i w skali międzynarodowej nie wymaga podkreślenia* — pisze dziennik „Unita". *Jest to gorzkie rozczarowanie dla tych sił, które pragną wojny"*.

Wybory nie tylko wykazały wzrastający opór narodu wobec polityki prowadzonej dotąd przez rząd De Gasperiego. Stworzyły one również konkretną sytuację, w której trudno będzie sklecić większość parlamentarną dla poparcia tego rodzaju polityki.

Komunistyczna Partia Włoch poszła do wyborów z programem, wskazującym drogę do wyciągnięcia Włoch ze ślepej uliczki, w jakiej znalazły się na skutek chadeckich rządów. Jest to program pokoju i reform społecznych. Wódz ludu włoskiego, towarzysz Palmiro Togliatti stwierdził w oświadczeniu przedwyborczym, że we Włoszech istnieje nie tylko pragnienie, lecz również możliwość realizowania polityki zmierzającej do rozładowania napięcia na świecie i do rozwiązania pilnych zagadnień wewnętrznych. Toteż oceniając wyniki wyborów towarzysz Togliatti mógł stwierdzić: *„Zwycięstwo nasze to zwycięstwo odniesione w imię pokoju, demokracji i socjalizmu"*.

Zwycięstwo mas pracujących Włoch jest zwycięstwem wszystkich ludzi postępu, jest zwycięstwem sił pokoju. Miłujące pokój narody, naród polski, ślą masom pracującym Włoch braterskie pozdrowienia i gorące życzenia nowych sukcesów w ich pięknej, bohaterskiej walce.

Na budowie Nowej Huty

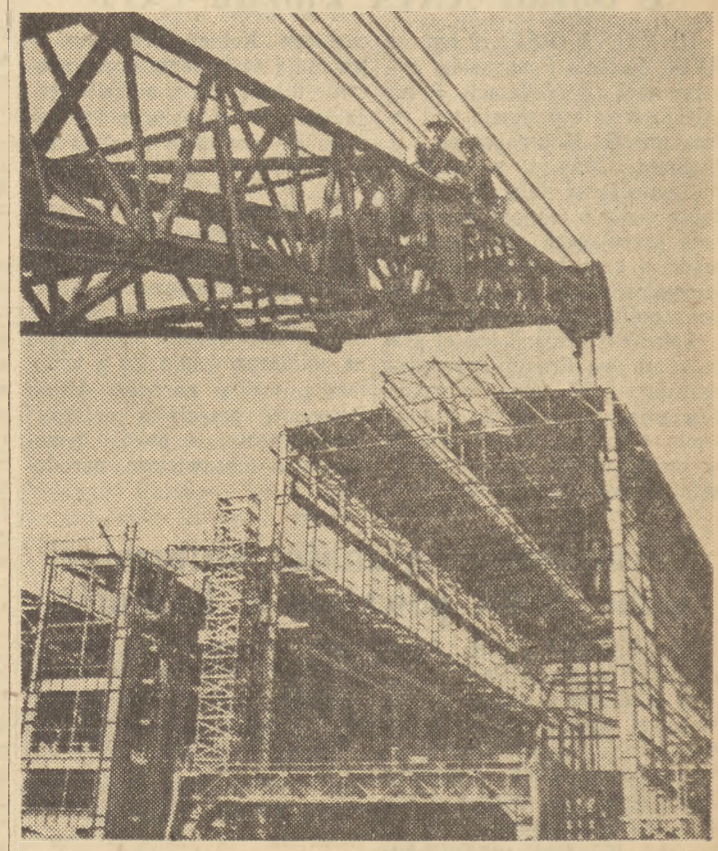

Coraz wyżej, coraz śmielej wznoszą się stalowe konstrukcje Nowej Huty. Ta hala, która jest tylko fragmentem przyszłej siłowni, choć jeszcze nie wykończona, wyraźnie pokazuje ogrom budowy Foto A. Nowosielski

Towarzysz Bierut pierwszym delegatem Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drzewnego na III Kongres Zw. Zaw.

(f) W Warszawie odbył się pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego, który był jednocześnie zjazdem połączeniowym dotychczasowego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drobnego z częścią istniejącego dotychczas Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Pracownicy leśni należą obecnie do nowoutworzonego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych.

Uczestnicy Zjazdu — przodownicy pracy, racjonalizatorzy i aktywiści z przedsiębiorstw przemysłu drzewnego i terenowego podsumowali działalność połączonych związków, wytyczyli zadania dla nowopowstałego Związku, dokonali wyboru nowych władz i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Pierwszym delegatem na Kongres jednomyślnie, wśród ogólnego entuzjazmu został wybrany przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut. Zebrani uchwalili tekst listu do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, w którym proszą Go o przyjęcie kandydatury.

Kryzys rządowy we Francji trwa

Bidault nie uzyskał inwestytury

(a) PARYŻ (PAP). W nocy z 10 na 11 czerwca odbyło się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad inwestyturą (upoważnieniem do utworzenia rządu) dla przywódcy tzw. ruchu republikańsko-ludowego (MRP) — Georges Bidault.

Bidault nie uzyskał inwestytury otrzymując 313 głosów, podczas gdy wymagana przez konstytucję większość wynosi 314 głosów. 228 deputowanych głosowało przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury.

Tak więc kryzys rządowy we Francji, który rozpoczął się upadkiem rządu Rene Mayera 21 maja br., trwa nadal. Bidault był od upadku rządu Mayera piątym z kolei kandydatem na premiera, który nie uzyskał inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym.

Przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury głosowali komuniści, socjaliści oraz 23 deputowanych z innych partii i ugrupowań politycznych. Za inwestyturą głosowali deputowani MRP, degaulliści, konserwatyści, tzw. „niezależni" i część radykałów.

Rozszerzenie robót przy zabudowie alei Nowotki

Przy zabudowie alei Marcelego Nowotki trwają intensywne roboty. Oprócz wielkiego budynku mieszkalnego, który powstaje w pobliżu pałacu Mostowskich rozpoczęte zostaną wkrótce prace przy wykonywaniu fundamentów i wykopów pod dalsze bloki oznaczone liczbami 305, 311 i 309.

W ciągu bm. przy obiektach tych wykonane zostaną półfundamenty. W najbliższym czasie brygady robotnicze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2 przystąpią do odgruzowania, zagospodarowania i wykopów na terenach znajdujących się po wschodniej stronie ulicy, będą to domy oznaczone numerami: 303, 304, 306, 308, 310.

W sumie w najbliższym czasie prowadzone będą roboty na budowie przeszło 10 obiektów mieszkalnych o łącznej kubaturze ponad 150 tysięcy metrów sześciennych.

Przewidziane jest także, że w br. nastąpi przekazanie pierwszych 700 izb mieszkalnych w nowo wybudowanych domach.

Budowa dalszych domów z gazobetonu na Bielanach

WARSZAWA (Obsł. wł.). Na budowie osiedla bielańskiego trwają roboty przy wznoszeniu budynku z płyt gazobetonowych. W obecnej chwili prowadzone są już prace wykończeniowe. Przewiduje się, iż całość robót zakończona zostanie w sierpniu br.

Budowa domu z płyt gazobetonowych wykazała możliwości zastosowania płyt w szerszym niż dotąd zakresie w budownictwie mieszkaniowym. W związku z tym projektuje się zastosowanie płyt gazobetonowych przy budowie dalszych sześciu budynków na osiedlu. Z gazobetonu wykonywane tutaj będą ściany III piętra.

Budynki te zostaną przekazane do użytku mieszkańców w końcu br. *(js)*

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII
A. MARIAŃSKA: Decyduje wiara w ludzi
JAN TOROŃCZYK: Zamiast straty — zysk
W DZIESIĘCIOLECIE „ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI"
JAN RACIBORSKI: Walczące Filipiny
KAZIMIERZ SHEYBAL: O pełniejszą mobilizację polskiej kinematografii fabularnej

Wyjazd delegacji polskiej na konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

(f) 9 bm. wyjechała do Berlina polska delegacja na konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. W skład delegacji wchodzą: prof. Stanisław Kulczyński — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, poseł Ostap Dłuski, red. Dominik Horodyński redaktor naczelny pisma katolickiego „Dziś i Jutro" oraz ks. Piskorz.

Konferencja odbędzie się w dniach 11 — 12 czerwca br.

Otwarcie II Ogólnochińskiego Zjazdu Młodzieży

(f) PEKIN (PAP). 10 bm. w Pekinie rozpoczął obrady II Ogólnochiński Zjazd Młodzieży. W zjeździe uczestniczy 550 delegatów ze wszystkich okręgów Chin. Obecni są też goście — przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przedstawiciele młodzieży ZSRR, krajów demokracji ludowej, Korei i Wietnamu.

Z obrad XXIX Zjazdu CGT

(f) PARYŻ (PAP). 9 bm. na XXIX Zjeździe Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) trwała dyskusja nad referatami G. Monmousseau i J. Duchata. Mówcy wskazywali na konieczność dalszego wzmożenia walki o jedność działania mas pracujących oraz łączenia walki o zaspokojenie żądań ekonomicznych z walką o swobody polityczne i związkowe.

Referat o sytuacji kobiet pracujących we Francji wygłosiła sekretarz CGT, Olga Tournade. Stwierdziła ona, że we Francji około 4 miliony kobiet pracuje w produkcji, co stanowi przeszło 35 proc. proletariatu francuskiego. Kobiety pracujące otrzymują za tę samą pracę znacznie niższą płacę, aniżeli mężczyźni. W związku z kurczeniem się produkcji zwalnia się w pierwszym rzędzie kobiety.

W imieniu klasy robotniczej Algeru delegatów na Zjazd powitał przedstawiciel Algerskich Związków Zawodowych, Kaidi Lakda. Wyraził on wdzięczność francuskim masom pracującym za solidaryzowanie się z bohaterską walką narodów Afryki Północnej przeciwko uciskowi kolonialnemu, o pokój, demokrację i niezawisłość narodową.

Towarzystwo Łączności Kulturalnej Indie–ZSRR powstało w Kalkucie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

W Kalkucie z inicjatywy postępowej części społeczeństwa utworzono Hindusko-Radzieckie Towarzystwo Łączności Kulturalnej. Jak podaje dziennik „National Herald", wybitny uczony hinduski, deputowany do parlamentu dr Megnad Saha, przemawiając w czasie oficjalnego otwarcia Towarzystwa, oświadczył: „Związek Radziecki osiągnął w ciągu krótkiego czasu wspaniałe wyniki w dziedzinie nauki, sztuki i literatury. Związek Radziecki wykorzystuje w niezwykle szerokim zakresie swe bogactwa naturalne dla dobra ludzkości, nie otrzymując przy tym żadnej pomocy ze strony obcych mocarstw".

Koncerty „Mazowsza" w Szanghaju

(f) PEKIN (PAP). Dnia 3 bm. Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" przybył do Szanghaju. Na dworcu zespół witali przedstawiciele władz, organizacji społecznych i świata artystycznego. Przemówienie powitalne wygłosił dyrektor departamentu kultury Chin Wschodnich i Szanghaju — Szan Yen.

Dnia 4 czerwca odbył się koncert „Mazowsza" na stadionie w obecności 16 tys. rozentuzjazmowanych mieszkańców Szanghaju. Na koncercie obecni byli również przedstawiciele rządu miejscowego. Publiczność zgotowała wykonawcom gorącą owację. Nazajutrz na tymże stadionie odbył się drugi koncert „Mazowsza" dla pracowników kultury i sztuki.

Kolejne dwa koncerty „Mazowsza" odbyły się 7 i 8 bm. Wszystkie miejscowe dzienniki opublikowały artykuły o „Mazowszu".

Stołeczna Spartakiada sportowa zakładów pracy

WARSZAWA (Obsł. wł.). Pod hasłem „Sportowy Czyn Festiwalowy Stolicy" Stołeczna Rada Narodowa, Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej, Stołeczny Zarząd ZMP oraz WRZZ organizują wielką imprezę sportową — Spartakiadę zakładów pracy stolicy o puchar Prezydium St.R.N.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza, która się będzie odbywać corocznie.

W związku z tym do 15 czerwca we wszystkich większych zakładach pracy zostaną powołane komitety Spartakiady, w skład których wejdą przedstawiciele organizacji partyjnych i związkowych oraz ZMP i przewodniczący kół sportowych.

Rozgrywki obejmą lekkoatletykę, siatkówkę oraz tenis stołowy.

W dniach od 20 czerwca do 10 lipca trwać będą zawody w zakładach pracy, następnie odbędą się zawody dzielnicowe, a zakończenie Spartakiady nastąpi w dniach 22—26 lipca. *(i)*

Grzegorz Fitelberg

Dnia 10 bm. zmarł nagle w wieku lat 74 światowej sławy dyrygent, kompozytor Grzegorz Fitelberg, laureat Nagrody Państwowej I stopnia, odznaczony Orderem Sztandar Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi orderami polskimi i zagranicznymi.

Grzegorz Fitelberg odbywał studia w Konserwatorium Warszawskim, które ukończył z dwoma dyplomami — w klasie kompozycji Z. Noskowskiego i w klasie skrzypiec St. Bacewicza. Wraz z M. Karłowiczem, K. Szymanowskim, A. Różyckim i A. Szelutą tworzy grupę kompozytorów „Młoda Polska", która odegrała wielką rolę w życiu muzycznym kraju.

Sławę jednak zawdzięcza Grzegorz Fitelberg swojej pracy dyrygenckiej, którą rozpoczął w r. 1908, stając na czele Orkiestry Filharmonii Warszawskiej.

Niezależnie od aktywnej działalności w kraju Fitelberg wyjeżdża często na występy za granicę, dyrygując największymi orkiestrami Europy i Ameryki Łacińskiej. W czasie ostatniej wojny rozwija ożywioną działalność artystyczną zagranicą, dyrygując m. in. w Paryżu, Londynie, Południowej Ameryce i w Stanach Zjednoczonych. Wszędzie propaguje muzykę polską, wprowadzając do programu swych koncertów dzieła kompozytorów polskich.

W r. 1947, mimo licznych propozycji zagranicą, powraca do kraju. Rozumie, że w Polsce Ludowej kultura muzyczna ma wielkie możliwości rozwoju wśród najszerszych mas. Staje na czele wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Stalinogrodzie, która pod jego wytrawnym kierownictwem staje się jedną z czołowych orkiestr symfonicznych, zdobywając zespołową nagrodę państwową II stopnia.

Znakomity dyrygent kontynuuje jednocześnie występy za granicą, wyjeżdżając wraz z Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia do Rumunii i na Węgry. Dyrygował również orkiestrami symfonicznymi w Czechosłowacji, NRD i w Wiedniu.

W ostatnim okresie nestor naszych dyrygentów niezależnie od pracy z zespołem symfonicznym Polskiego Radia oddaje swój wielki talent i wiedzę muzyczną na usługi ruchu amatorskiego wśród górników i hutników Zagłębia. Obejmuje patronat nad orkiestrą Filharmonii Robotniczej huty „Batory" w Chorzowie, kierując pracą zespołu i prowadząc osobiście próby. Ostatnio pod kierownictwem Fitelberga Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia przy współudziale chóru Zw. Zaw. Górników oraz chóru dziecięcego przy Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie przygotowywała wykonanie Kantaty Szostakowicza „Pieśń o lasach".

Grzegorz Fitelberg był aktywnym członkiem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Brał udział w Światowym Kongresie Intelektualistów, który odbył się w roku 1948 we Wrocławiu oraz w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

W zmarłym Polska Ludowa traci jednego z najbardziej zasłużonych twórców i propagatorów muzyki polskiej w kraju i na całym świecie.

*

Pogrzeb Grzegorza Fitelberga odbędzie się w Warszawie na koszt Państwa.

*

Minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski wysłał depeszę kondolencyjną do wdowy po Grzegorzu Fitelbergu — Zofii Fitelberg.

Droga do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej

Artykuł wstępny dziennika „Żenminżibao"

(f) PEKIN (PAP). Na łamach dziennika „Żenminżibao" ukazał się artykuł wstępny pt. „Droga do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej", poświęcony podpisaniu w Panmundżonie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Dziennik stwierdza m. in.:

Zawarcie tego porozumienia przybliżyło perspektywę zakończenia wojny w Korei i otwarło drogę do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Podpisanie porozumienia jest więc niewątpliwie wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Strona koreańsko - chińska — stwierdza dalej dziennik — w toku rozpoczętych przed 18 miesiącami — 11 grudnia 1951 r. — rokowań w sprawie repatriacji jeńców wojennych, niejednokrotnie dokładała ogromnych starań, aby osiągnąć porozumienie. Szczególnie cenną stała się propozycja naszej strony, na podstawie której wznowiono rokowania rozejmowe w Korei i która przyczyniła się do szybkiego rozpatrzenia problemu repatriacji jeńców wojennych. Świadczy to raz jeszcze o szczerym dążeniu naszej strony do rozwiązania kwestii repatriacji jeńców wojennych i położenia kresu wojnie w Korei.

Omawiając następnie przebieg rokowań w sprawie repatriacji jeńców, które zakończyły się zawarciem w dniu 8 bm. porozumienia, „Żenminżibao" podkreśla, iż porozumienie to „jest zgodne z podstawą rokowań, zaproponowaną początkowo przez stronę koreańsko-chińską".

Po zreferowaniu głównych punktów porozumienia, dziennik stwierdza: „Z treści tego porozumienia wynika jasno, że problem tzw. „przymusowej repatriacji", któremu Amerykanie tak wielki nadawali rozgłos podczas dyskusji nad sprawą repatriacji jeńców, w ogóle nie istnieje. Strona nasza zawsze twierdziła, że oświadczenia strony amerykańskiej na ten temat nie tylko nie odpowiadają rzeczywistości, lecz także pozbawione są — z prawnego punktu widzenia — wszelkich podstaw, albowiem jeńcy wojenni zatrzymywani są przymusowo przez stronę, w której ręku się znajdują i która sprawuje nad nimi kontrolę zbrojną. Wobec tego cała kwestia jeńców wojennych sprowadza się jedynie do tego, w jaki sposób należy ich zwolnić spod zbrojnej kontroli strony, w której ręku się oni znajdują".

Podkreślając, że klika Li Syn - mana występuje przeciwko zawartemu porozumieniu w sprawie repatriacji jeńców, „Żenminżibao" stwierdza:

„Dla wszystkich winno być jasne, iż rzeczywiste uregulowanie sprawy repatriacji jeńców wojennych zależy obecnie od tego, czy strona amerykańska będzie ściśle przestrzegała porozumienia i czy zlikwiduje ona groźbę przymusowego zatrzymania jeńców. Wykonanie warunków tego porozumienia będzie nową próbą dla strony amerykańskiej".

Ci wszyscy, którzy gorąco pragną pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, powinni być czujni. Należy również podkreślić, że w chwili, gdy klika lisynmanowska bruździ przeciwko porozumieniu w sprawie repatriacji jeńców, prezydent USA Eisenhower wystosował do Li Syn-mana list, w którym stwierdza, że po podpisaniu rozejmu w Korei, Stany Zjednoczone zamierzają podjąć rokowania z lisynmanowcami w sprawie zawarcia tzw. „układu o wzajemnej obronie". Jeśli Stany Zjednoczone rzeczywiście zamierzają to uczynić, niesposób tego oceniać inaczej niż jako nową zmowę między USA i kliką lisynmanowską, zmowę, która stanie się przeszkodą na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, na drodze do zwołania konferencji politycznej, której celem jest stworzenie warunków dla pokojowego zjednoczenia Korei.

Zgodnie z pkt. 60 art. 4 projektu porozumienia rozejmowego, zatwierdzonego 5 sierpnia 1952 r. przez obie strony, zadaniem konferencji politycznej powinno być uregulowanie w drodze rokowań sprawy wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, sprawy pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej itd. Strona nasza wyraża całkowitą gotowość prowadzenia rokowań na konferencji politycznej po zakończeniu działań wojennych, aby przyczynić się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i zjednoczenia Korei.

Wyrażając poparcie dla propozycji zgłoszonej na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego przez delegację radziecką w sprawie Korei, minister spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-lai stwierdził w swym oświadczeniu z 28 listopada 1952 r., że pokojowe zjednoczenie Korei powinno być dokonane przez sam naród koreański. Stanowisko to odpowiada najgłębszym pragnieniom narodu koreańskiego i zgodne jest z jego słusznymi prawami.

Jakiż jest jednak cel tzw. „układu o wzajemnej obronie" między USA i kliką lisynmanowską? Łatwo zrozumieć, dlaczego po otrzymaniu listu od Eisenhowera, Li Syn-man zaczął wydzierać się: „Przed nami jest jedna tylko droga — droga walki aż do zwycięstwa lub klęski". Obecnie, gdy porozumienie w sprawie rozejmu w Korei nie jest jeszcze podpisane, a konferencja polityczna nie jest jeszcze zwołana, Amerykanie zamierzają otwarcie przystąpić z kliką lisynmanowską do zmowy, której ostrze skierowane jest przeciwko konferencji politycznej. Nie może to ujść uwagi opinii światowej, która pragnie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

W chwili obecnej, gdy sprawa repatriacji jeńców wojennych jest już rozwiązana — kontynuuje dziennik — powstała wreszcie możność osiągnięcia całkowitej zgody w rokowaniach o rozejm w Korei, które przeciągały się i były odraczane niemal dwa lata. Porozumienie w sprawie repatriacji jeńców otwarło drogę do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Obecnie konieczne jest, aby obie strony przestrzegały warunków porozumienia, wykonywały przyjęte zobowiązania i tym samym zapewniły powodzenie pracy komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zapewniły sprawiedliwe, rozsądne rozwiązanie na konferencji politycznej kwestii jeńców wojennych, którzy nie skorzystają z prawa do repatriacji. Obie strony powinny dążyć w duchu szczerości i zgody do dalszego rozwiązania problemu koreańskiego.

Panuje jednomyślne przekonanie — stwierdza w zakończeniu „Żenminżibao" — że kwestia koreańska jest jednym z najważniejszych problemów międzynarodowych, którego pokojowe rozwiązanie przyniosłoby znaczne odprężenie sytuacji międzynarodowej i stworzyłoby warunki do rozwiązania innych palących problemów międzynarodowych.

Głosy prasy zachodniej o rokowaniach rozejmowych w Korei

(f) NOWY JORK (PAP). Waszyngtoński korespondent agencji United Press pisze: „W amerykańskich kołach oficjalnych oświadczają, że podpisanie w Panmundżonie porozumienia w sprawie wymiany jeńców wojennych było „pierwszą dodającą nadziei oznaką" tego, że trwająca od 3 lat wojna w Korei zbliża się ku końcowi. W kołach tych panuje przekonanie, że nie będzie żadnych trudności przy uzgadnianiu „szczegółów natury administracyjnej", które mają być uregulowane przed podpisaniem rozejmu."

Korespondent agencji Associated Press przy ONZ podaje:

— Dyplomaci i oficjalni delegaci ONZ powitali z zadowoleniem otrzymaną 8 czerwca wiadomość, że trudny problem jeńców wojennych został rozwiązany oraz że zawarcie rozejmu w Korei jest bliskie... Przedstawiciel Indii oświadczył, że delegację hinduską ucieszyła ta wiadomość i dodał: „Mam nadzieję, że utoruje to drogę do rozładowania napięcia na Dalekim Wschodzie"... Według oświadczeń delegacji angielskiej porozumienie to jest „wydarzeniem, które po wielomiesięcznych trudnych rokowaniach napawa nadzieją".

NOWY JORK (PAP). Korespondent dziennika „New York Herald Tribune" Lippman stwierdza, że zawarcie rozejmu będzie równoznaczne z uznaniem faktu, iż „podziałowi Korei nie można położyć kresu metodami wojennymi oraz że zjednoczenie Korei... może być dokonane jedynie w drodze porozumienia politycznego".

Dziennik „Daily Express" pisze m. in.: „Anglia domaga się, aby była należycie reprezentowana na konferencji politycznej, która ma się odbyć po zawarciu rozejmu w Korei.

Prowadzenie rokowań w Panmundżonie w sprawie zaprzestania ognia pozostawiono dowódcom amerykańskim, lecz Anglia domaga się, aby jej przedstawiciel uczestniczył w uregulowaniu problemów politycznych".

„Daily Express", „News Chronicle" i inne dzienniki ostro krytykują stanowisko Li Syn-mana, który przeciwstawia się zawarciu rozejmu w Korei. Korespondent dziennika „Daily Herald" donosi z Panmundżonu, że żądanie Li Syn-mana, aby kontynuowano wojnę, natrafia na stanowczy opór w Korei południowej.

Omawiając porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei, dziennik „Daily Mirror" uprzedza jednak, że „uregulowanie problemów politycznych jest sprawą trudną. Jeśli chcemy uniknąć impasu, należy zdać sobie sprawę, że po ostatecznym uregulowaniu kwestii koreańskiej, Chiny Ludowe zostaną dopuszczone do Organizacji Narodów Zjednoczonych... Nie wolno dopuścić do tego, aby politycy amerykańscy przeszkodzili temu słusznemu rozwiązaniu.."

Oświadczenie premiera Nehru

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, premier Indii Nehru oświadczył w dniu 10 czerwca, że Indie wyślą swe oddziały wojskowe do Korei oraz swych przedstawicieli do komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

LONDYN (PAP). Jak podaje angielskie Centralne Biuro Informacyjne, na konferencji prasowej, która odbyła się 8 czerwca w Londynie, premier Indii Nehru oświadczył: „Po podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych możemy z całą pewnością oczekiwać zawarcia rozejmu w Korei".

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że 10 czerwca nie nastąpiły na frontach żadne zmiany.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła trzy i uszkodziła sześć samolotów nieprzyjacielskich.

Gwałtowny spadek kursów akcji w USA

(f) NOWY JORK (PAP). 9 czerwca nastąpił na giełdzie nowojorskiej gwałtowny spadek kursów akcji. Jak donosi prasa, spadek ten nastąpił po dwutygodniowych wahaniach, wywołanych perspektywą zawarcia rozejmu w Korei.

Jak stwierdza prasa amerykańska, wskutek spadku kursów akcji w dniu 9 bm. ich ogólna wartość na giełdzie obniżyła się o 2,4 miliarda dolarów.

Według wskaźnika statystycznego Daw-Johnsa, w chwili zamknięcia giełdy 9 bm. przeciętny kurs akcji wynosił 263,39 podczas gdy poprzedniego dnia wskaźnik ten wynosił 267,91.

KRYSZTAŁOWE GOŁĘBIE

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU" Z KOPENHAGI)

Prace Światowego Kongresu Kobiet dobiegają końca. Od rana toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatami Andreen i Eugenii Cotton. W ostatnim dniu zabierały głos przedstawicielki organizacji kobiecych Austrii, Francji, Danii, Rumunii, Jugosławii, szeregu krajów Ameryki Łacińskiej, Stanów Zjednoczonych, Polski i Włoch oraz jedna z członkiń delegacji japońskiej, której udało się przyjechać na Kongres dopiero w przededniu zakończenia jego prac.

Wszystkie wystąpienia, w których kobiety opowiadały o sukcesach i trudnościach swej walki, przyjmowane były gorącym aplauzem. Każda bowiem z delegatek dzieliła się z uczestniczkami Kongresu najlepszymi doświadczeniami swego kraju w walce o szczytne cele, jakie przyświecają demokratycznemu ruchowi kobiecemu. Mówiły o warunkach w jakich pracują i walczą. A warunki te są tak różne, jak różne są ustroje państw, z których pochodzą. I dlatego kobiety z krajów kapitalistycznych z troską mówiły o losie swych narodów, o ciężkiej doli kobiet i dzieci, o braku lub formalnym tylko równouprawnieniu, o militaryzacji i wydatkach wojennych, które ciężkim brzemieniem spadają na ich barki, o zaprzedawaniu niepodległości i suwerenności narodu. Mówiły o ciężkim terrorze, jaki panuje w ich krajach kobiety Grecji i Jugosławii. Mówiły o wyzysku, o ograbianiu ich krajów przez amerykańskich imperialistów kobiety Ameryki Łacińskiej: Gwatemali, Hondurasu, Argentyny. I mówiły wszystkie one o walce, jaką toczą wraz ze swymi mężami, synami i braćmi, o poprawę warunków materialnych, o walce przeciw zbrojeniom i wojnie, o walce o pełne prawa, o pracę, naukę i szczęście swych dzieci.

Opowiadały z dumą o swej ojczyźnie, o swych osiągnięciach przedstawicielki Rumunii i Polski. „W ojczyźnie mojej — powiedziała przewodnicząca delegacji polskiej, Alicja Musiałowa — nie dopuszcza się propagandy wojennej, siania nienawiści do innych narodów, namawiania czy podżegania do agresji w stosunku do jakiegokolwiek państwa". I wszystkie delegatki, które w ciągu dni trwania Kongresu słuchały przemówień kobiet Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Albanii, kobiet Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wiedzą, że tak jest nie tylko w Polsce i w Rumunii, że tak jest we wszystkich krajach obozu pokoju, skupionych wokół ZSRR.

Gorąco przyjmowane były dzisiaj, jak i w dniach poprzednich wystąpienia wszystkich delegatek. Ale gdy na trybunie stanęła delegatka kobiet włoskich i zabrała głos w ostatnich godzinach obrad Kongresu, by podzielić się z kobietami całego świata radością swego narodu z osiągniętego zwycięstwa, gdy oświadczyła o klęsce reakcyjnego rządu De Gasperiego, zdawało się, że oklaski rozsadzą ściany sali Domu Sportowego w Kopenhadze.

*

Uroczysty był wygląd sali Domu Sportowego, gdy przyszłyśmy na ostatnie wieczorne posiedzenie. Szczególnie gorące przyjęcie przygotowały tego wieczoru delegatkom kobiety duńskie.

Gdy na sali zebrały się w pełnym składzie wszystkie delegacje, gdy na galeriach nie pozostało ani jednego pustego miejsca, zgasło światło i zapaliły się dziesiątki świec na stołach, przy których zasiada prezydium. W tej chwili wkroczył na salę pochód dziewcząt, niosących wykute z lodu — jakby z kryształu gołębie, które mieniły się w świetle pochodni.

Dziesiątki i setki dowodów przyjaźni składali Duńczycy w tych dniach przedstawicielkom kobiet całego świata, starając się ze wszech miar ułatwić im pracę. Pięknie urządzone sale na posiedzenia plenarne i dla komisji, zradiofonizowany gmach, sprawnie działające poczta, telefon i telegraf, bufety — wszystko to było dziełem ekipy pracowników, którzy solidaryzując się z celami Kongresu, z walką kobiet o pokój i postęp, udzielili wszechstronnej pomocy Organizacji Kobiet Duńskich, nie żałując wysiłków i pracy.

Zasłużony był hołd, jaki złożył Kongres narodowi duńskiemu, gdy stojąc wysłuchał hymnu narodowego Danii, śpiewanego przez tysiące gości i delegatów.

BRONISŁAWA MERZ

Oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin w sprawie Korei

(f) LONDYN (PAP). 9 bm. premier Churchill, odpowiadając na pytania w Izbie Gmin, złożył oficjalne oświadczenie o sytuacji w Korei. Oświadczenie to jest pierwszym angielskim komentarzem na temat podpisanego 8 czerwca w Panmundżonie porozumienia o repatriacji jeńców wojennych.

Churchill stwierdził: „Jesteśmy pewni, że osiągnięte obecnie porozumienie gwarantuje, że ani jeden jeniec wojenny nie będzie repatriowany siłą". Churchill podkreślił, że podpisane 8 czerwca w Panmundżonie porozumienie nastąpiło wkrótce po zgłoszeniu przez dowództwo wojsk NZ kontrpropozycji popartych przez Anglię.

Churchill oświadczył: „Nic nie powinno stanąć obecnie na drodze do zawarcia rozejmu, z wyjątkiem niezbędnych porozumień administracyjnych, które, mam nadzieję, mogą być w szybkim czasie zawarte".

Zakończenie obrad konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej

(f) LONDYN (PAP). 9 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów poświęcone problemom ekonomicznym, a w szczególności trudnościom gospodarczym strefy szterlingowej. Na posiedzeniu tym przewodniczył brytyjski minister skarbu Butler.

Jak donosi prasa, na posiedzeniu omawiano stosunek USA i krajów zachodnio-europejskich do planu gospodarczego, opracowanego na poprzedniej konferencji premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Komentator polityczny agencji Reutera Whiton stwierdza, że „premierzy Wspólnoty Narodów uważają, iż Stany Zjednoczone powinny stosować bardziej łagodną politykę kredytową i obniżyć taryfy celne".

9 bm. opublikowano komunikat końcowy, który stwierdza m. in., że premierzy „dokonali przeglądu stanu stosunków ze Związkiem Radzieckim i doszli do wniosku, iż nie należy pominąć żadnej okazji do przezwyciężenia lub, co najmniej, złagodzenia rozbieżności, które dzielą obecnie świat".

„Premierzy — głosi komunikat — z zadowoleniem stwierdzili, że długotrwałe, cierpliwe wysiłki doprowadziły obecnie do zawarcia porozumienia w sprawie jeńców wojennych w Korei, oraz że w ten sposób przygotowany został grunt do podpisania w najbliższym czasie porozumienia o rozejmie".

Komunikat stwierdza następnie, że premierzy omówili ostatnie wydarzenia w dziedzinie gospodarczej, przy czym „szczególną uwagę zwrócono na konieczność popierania rozwoju ekonomicznego, rozszerzenia eksportu i — pod warunkiem zachowania wystarczających rezerw — stopniowego znoszenia ograniczeń handlowych na możliwie jak największym obszarze".

Jak wynika z komunikatu, na konferencji rozpatrywane były również problemy Środkowego Wschodu.

15 patriotów niemieckich przed sądem w Dortmundzie

(f) BERLIN (PAP). Jak donoszą, przed sądem okręgowym w Dortmundzie stanęło 15 patriotów zachodnio-niemieckich, którzy oskarżeni są o udział w demonstracji protestacyjnej przeciwko adenauerowskim układom wojennym — w grudniu 1952 r. w Essen. Agencja ADN podkreśla, że oskarżeni z dumą mówili o swej walce przeciwko wojennej polityce reżimu bońskiego. Jeden z nich, Kurt Foerster oświadczył podczas przewodu sądowego, że konstytucja daje nie tylko prawo lecz, co więcej, zobowiązuje obywateli Niemiec zachodnich do walki przeciwko polityce rozpętywania wojny bratobójczej, do walki o zjednoczenie Niemiec. Dlatego też oświadczył on — żądam dla swych współoskarżonych i dla siebie natychmiastowego wypuszczenia na wolność.

Dar M. A. Nexö dla bułgarskiego pisarza—bojownika o pokój

(f) SOFIA (PAP). Znany pisarz duński bojownik o pokój Martin Andersen Nexö wyraził życzenie, aby honorarium należne mu z tytułu wydania jego utworów w Bułgarii zostało przeznaczone jako nagroda dla pisarza bułgarskiego — autora utworu artystycznego na temat walki o pokój, wydanego w 1952 r.

Komisja głównej dyrekcji Wydawnictw Bułgarskich przy współudziale przedstawicieli Związku Pisarzy Bułgarskich jednomyślnie przyznała tę nagrodę pisarzowi bułgarskiemu S. Minkowowi za jego książkę „Królestwo głodu".

Most bez nitów skonstruowano w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W jednym z radzieckich zakładów przemysłowych skonstruowano most metalowy bez nitów. Waga mostu wynosi 10.000 ton, a długość szwów, przy pomocy których złączono oddzielne konstrukcje metalowe, wynosi łącznie przeszło 100 km. Most ten zbudowano dzięki opracowaniu nowej metody automatycznego spawania elektrycznego, która umożliwia spawanie potężnych konstrukcji metalowych w dowolnych warunkach. Do przygotowania i montażu mostu użyto specjalnego sprzętu: spawalniczych półautomatów, agregatów do spawania automatycznego i innych maszyn. Zastąpienie nitowania spawaniem elektrycznym znacznie skróciło termin wykonania mostu. Wagę mostu zmniejszono o 30 proc. bez uszczerbku dla trwałości tej gigantycznej konstrukcji.

Wiadomości sportowe

Nowy rekord radzieckiego pilota szybowcowego

W końcu maja br. znany radziecki pilot szybowcowy, zasłużony mistrz sportu — Iliczenko odbył wraz z pasażerem przelot odległościowy na dwumiejscowym szybowcu „A-10". Po wystartowaniu z Moskwy Iliczenko w ciągu 9 godzin przebył odległość 830 km, lądując w pobliżu Stalingradu. Iliczenko uzyskał wynik lepszy o 210 km od dawnego rekordu świata, ustanowionego przez szybownika radzieckiego Kartaszewa w roku 1938.

Sukcesy lekkoatletów rumuńskich

W Bukareszcie i w Cluj odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których pobito 5 rekordów krajowych.

400 m kobiet — Petrescu — 59.7, 400 m ppł. mężczyzn — Savjel — 54,0, rzut młotem juniorów — Grafenstein — 45.64, oszczep juniorów— Jordan — 54.28, skok w dal juniorek — Grossu — 5.37.

Mount Everest zdobyty

Dnia 29 maja br. stanęła pierwszy raz stopa ludzka na najwyższym szczycie kuli ziemskiej. Członkowie wyprawy Nepalczyk Buthia Tensing oraz Nowozelandczyk E. P Hillary zdobyli szczyt, którego wysokość wyraża się cyfrą 8.882 m.

Ten wspaniały wyczyn poprzedziło 22 lata zmagań. Pierwsza wyprawa odbyła się w 1921 roku, a po niej 9 następnych nie zostało uwieńczonych sukcesem.

29 maja br. 39-letni Nepalczyk i 34-letni Nowozelandczyk dokonali największego wyczynu alpinistycznego w historii świata;

Na marginesie

Uznają prawo

W ramach wyrównania rachunku „krzywd społecznych" brytyjska Izba Gmin zniosła nacjonalizację przemysłu stalowego. Wprawdzie nacjonalizacja ta, przeprowadzona swego czasu przez „socjalistyczny" rząd Labour Party ani nie oddała przemysłu stalowego narodowi, ani też nie pokrzywdziła kapitalistów, którzy zgarniali kokosowe odszkodowania, — niemniej jednak i ten szyld był niemiły konserwatywnej większości.

Dla przeprowadzenia denacjonalizacji rząd powołał komisję rządową, w której zasiedli ludzie, cieszący się pełnym zaufaniem wielkich kapitalistów. A spośród tego grona zaufanych wyróżniali się Lincoln Evans i sir Andrew Naesmith. Nie z powodu arystokratycznych tytułów, które obaj niedawno otrzymali. Wyróżniali się raczej dlatego, że obaj są „socjalistami" z Labour Party i pełnią wysokie funkcje w prawicowym kierownictwie związków zawodowych.

Można powiedzieć, że rola ich w komisji odpowiadała ich „zawodowym" funkcjom. Kiedy bowiem oburzeni robotnicy angielscy podnieśli protest, inny „socjalistyczny działacz związkowy" Deakin wziął w obronę Evansa i Naesmitha, stwierdzając z głębokim przekonaniem, że „trzeba uwzględnić ciężkie ekonomiczne fakty życia".

Oczywiście miał na myśli życie kapitalistów, którzy męczą się całe życie, gdyż żaden osiągnięty zysk nie jest w stanie ich zadowolić.

ART

Drukarnia polowa „Żołnierza Wolności" — gazety I Dywizji im. T. Kościuszki podczas pracy

Foto WAF

W DZIESIĘCIOLECIE „ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI"

12 czerwca br. mija dziesięć lat od powstania „Żołnierza Wolności" — gazety I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, pierwszej utworzonej w bratnim Kraju Rad formacji naszego Wojska Ludowego.

Chlubne są karty dziejów „Żołnierza Wolności". Przeglądamy pożółkłe strony gazety — i każda strona, każdy artykuł to historia brzemiennych dla naszego narodu dni...

Na wielkich obszarach Armia Radziecka toczyła bój na śmierć i życie z hitlerowskim najeźdźcą. Zwycięskie salwy pod Stalingradem uskrzydliły głęboką wiarę w ostateczną klęskę wroga. I w każdym sercu polskim, w sercu każdego Polaka, który znalazł się na Ziemi Radzieckiej umacniało się coraz goretsze pragnienie walki u boku żołnierza radzieckiego o Polskę. Umacniało się przekonanie, że stąd, ze Związku Radzieckiego prowadzi jedyna droga do rozgromienia okrutnego wroga i odzyskania niepodległego kraju.

Poeta pisał wówczas o uczuciach Polaków:

O dajcie karabin! Sama się zmierza
Do strzału ręka, krew uderza
Do skroni i sercu pierś za wąska...

Bratnia dłoń ludzi radzieckich podała tę broń, przekazała w ręce polskie najnowocześniejszy sprzęt bojowy. Podjęta przez ZPP, komunistów polskich z Wandą Wasilewską i Alfredem Lampe na czele inicjatywa utworzenia polskich sił zbrojnych, spotkała się z aprobatą rządu radzieckiego. Pod biało-czerwony sztandar w obozie nad Oką podążali wówczas ze wszystkich stron Związku Radzieckiego Polacy, by z bronią w ręku walczyć o wyzwolenie kraju ojczystego.

„Żołnierz Wolności" w swym pierwszym numerze z dn. 12 czerwca 1943 r. w artykule wstępnym pisał: *„Jesteśmy żołnierzami Niepodległej Polski. Wolność trzeba wywalczyć, zdobyć ją czynem orężnym. Związek Patriotów Polskich wezwał nas pod sztandar narodowy. Stoją za nami wszyscy Polacy w Rosji, z nadzieją i ufnością patrzą na nas Polacy w Kraju i na całym świecie. Jesteśmy żołnierzami wolności... Złożymy przysięgę na wierność narodowi polskiemu. I do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia pozostaniemy wierni tej przysiędze".*

Przerzucamy kilka stron. I oto w parę dni później „Żołnierz Wolności" wydał dodatek nadzwyczajny. Całą pierwszą stronę zajmuje wydrukowane wielkimi literami historyczne pismo towarzysza Stalina z dn. 17 czerwca tegoż roku do Prezydium Zjazdu ZPP, w którym przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR pisze: **„...Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby... wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski".**

Żołnierzom zebranym w obozie nad Oką, łaknącym każdej informacji o losach Polski, wyczekującym wiadomości z frontu wielkiego pobojowiska, wypatrującym z niepokojem każdej nowiny z kraju, szukającym pomocy w wyjaśnieniu bieżących zagadnień politycznych — był „Żołnierz Wolności" wiernym towarzyszem. Niemal codziennie zamieszczała gazeta otrzymywane za pośrednictwem tajnej radiostacji informacje z kraju. Dowiadywali się z nich żołnierze o bestialstwach hitlerowskiego okupanta, o piecach Majdanka i Oświęcimia, o haniebnej roli rodzimej reakcji. Docierały za pośrednictwem gazety wiadomości o zbrojnym oporze kraju, o tym, iż pod przewodem PPR oddziały partyzanckie Gwardii i Armii Ludowej dokonują śmiałych wypadów przeciwko najeźdźcy, że w kraju toczy się walka o nową Polskę, Polskę ludu pracującego, Polskę wolną i niepodległą.

Poważny był wkład gazety w ideologiczne zespolenie Dywizji i podniesienie polityczno-moralnego stanu oficerów i żołnierzy. Na łamach „Żołnierza Wolności" i późniejszej gazety I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, a następnie I Armii Wojska Polskiego „Zwyciężymy" znajdujemy artykuły gen. Świerczewskiego, Hilarego Minca, Edwarda Ochaba, Stefana Jędrychowskiego i wielu innych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego.

Gazeta wyjaśnia doniosłe wyzwoleńcze znaczenie walki żołnierza polskiego u boku kroczącego zwycięsko żołnierza radzieckiego, piętnuje zdradę interesów narodowych jaką uprawiała reakcyjna emigracja londyńska, wyjaśnia wspólną więź ideową, łączącą czyn zbrojny Kościuszkowców z walką partyzancką Gwardii i Armii Ludowej w kraju. Gazeta krzewi wśród braci żołnierskiej najpiękniejsze tradycje narodowych walk wyzwoleńczych, tradycje Kościuszki i Bema, Dembowskiego i Dąbrowskiego.

Gniewem oburzenia rozlega się głos gazety i jej korespondentów gdy nadeszły z kraju wiadomości o zdradzieckim rozkazie Sosnkowskiego, wzywającym do zachowania bierności wobec Niemców i strzelania do partyzantów Gwardii i Armii Ludowej. Donośnie zagrzmiał głos gazety, gdy w artykule pt. „Cień Kaina" piętnuje potworną zbrodnię popełnioną w kraju — zamordowanie przez agentów Sosnkowskiego partyzantów ludowych z oddziału im. Kilińskiego.

„Urośniemy — pisze gazeta — *w potężną armię zbrojną narodu. Pomożemy narodowi ułożyć życie zgodnie z jego najlepszymi tradycjami demokratycznymi. I staniemy na straży, by warcholskie i zgubne elementy, te prawdziwe upiory Września, nie pociągnęły naszego Kraju w przepaść nowej katastrofy".*

Gazeta krzewi ideę przyjaźni polsko-radzieckiej, umacnia żołnierzy i oficerów w przekonaniu, że jedyna szansa i zapewnienie silnej i niepodległej Polski, Polski ludu pracującego — to wspólna u boku Armii Radzieckiej walka o rozgromienie hitlerowskiego okupanta, to wspólna walka i praca ramię przy ramieniu z ZSRR w okresie powojennym.

W czwartą rocznicę Września wyruszyła I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki na front...

A oto wiadomości z drogi. „Zwyciężymy" informuje: *„Spotykamy się ciągle z objawami serdecznej życzliwości ze strony ludności rosyjskiej... Bratni naród rosyjski otacza nas sympatią i szacunkiem. Razem przelewamy krew, jesteśmy bliscy sobie bardziej niż kiedykolwiek".*

...Rozbrzmiało czynem zbrojnym Lenino. Do tytanicznych zmagań na wielkich terenach walk włączyli się Polacy. Kościuszkowcy rozpoczęli u boku bohaterskiej, niezwyciężonej Armii Radzieckiej swą drogę bojową ku ojczyźnie, drogę walki ze wspólnym wrogiem „Za waszą i naszą wolność".

W gazecie z dn. 13 października 1943 r. znajdujemy rozkaz specjalny podpisany późną nocą przez gen. Świerczewskiego *„Cześć i chwała Dywizji im. Kościuszki, która krwią własną pierwsza otwiera nam wrota do umiłowanej ojczyzny".*

W setnym, jubileuszowym numerze gazety Dowództwo I Dywizji chlubnie oceniło bojową postawę gazety i zespołu redakcyjnego pisząc, iż gazeta w bohaterskim wypełnieniu zadania przez Dywizję w bitwie pod Lenino „ma swój udział".

...Pamiętamy lipiec wyzwolenia r. 1944. Żołnierze radzieccy i żołnierze polscy są już na ziemi polskiej. Po zwycięskiej ofensywie na terenach polskich rusza lawina zbrojna do decydującego szturmu na Berlin.

I wszędzie, gdzie walczył żołnierz polski — w rowie strzeleckim i w marszu, w obronie i w natarciu — towarzyszy mu jego najbliższy przyjaciel — gazeta „Zwyciężymy" i wraz z nim toczy bój o Berlin.

W dn. 9 maja 1945 roku gazeta podając z takim upragnieniem wyczekiwaną wiadomość o kapitulacji Niemiec hitlerowskich — triumfalnie ogłasza: **„Żołnierzu! Twój czyn i Twoja ofiara przyniosły zwycięstwo!"**, zwycięstwo bohaterskiego żołnierza niezwyciężonej Armii Radzieckiej, i walczącego u jej boku owianego chwałą żołnierza Ludowego Wojska Polskiego.

*

Dziś „Żołnierz Wolności" jest centralnym organem Ministerstwa Obrony Narodowej. Codziennym swym wysiłkiem gazeta wnosi swój wkład w wzmocnienie Państwa Ludowego, umocnienie sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Gazeta wychowuje żołnierza polskiego w duchu patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu najpiękniejszych tradycji narodu polskiego, kontynuując drogę wskazaną Kościuszkowcom przez Partię, drogę, która doprowadziła do wspaniałych zwycięstw narodu polskiego.

„Żołnierz Wolności" krzewi i umacnia wieczysty i nierozerwalny sojusz polsko-radziecki, braterstwo broni z bohaterską Armią Radziecką, niezwyciężoną armią Związku Radzieckiego — rękojmi naszej niepodległości. Przekazując doświadczenia Armii Kraju Rad, „Żołnierz Wolności" pomaga naszemu wojsku w wysiłku wyszkoleniowym, w doskonaleniu jego postawy bojowej, w umacnianiu sił obronnych naszego kraju, uczy na przykładach Armii Radzieckiej poświęcenia i ofiarności w służbie Ojczyzny i sprawy pokoju.

Gazeta krzewi przywiązanie i miłość do kierowniczej siły naszego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — organizatorki zwycięstw narodu polskiego. Gazeta omawiając pracę organizacji partyjnych i młodzieżowych na szczególnie odpowiedzialnym posterunku w wojsku naszym, pomaga organizacji partyjnej w odegraniu wielkiej roli pomocnika dowódcy.

Gazeta dba o umocnienie więzi ludowego wojska z narodem, umocnienie więzi łączącej żołnierza polskiego z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

Gazeta nie szczędzi wysiłków, by wychować żołnierza w duchu żelaznej dyscypliny, bezwzględnego posłuszeństwa wobec rozkazu dowódców, bezwzględnego oddania sprawie ojczyzny.

Gazeta nie szczędzi wysiłku nad wzmocnieniem czujności żołnierza wobec wrogów narodu, czujności podyktowanej doniosłym obowiązkiem żołnierza stojącego na straży naszego ustroju ludowego i niepodległości ojczyzny.

„Żołnierz Wolności" — wnosi swój wkład w wychowanie żołnierza polskiego — w myśl rozkazów wychowanka Stalinowskiej szkoły zwyciężania Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, w myśl nakazów Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta — na niezawodnego obrońcę naszych granic, czujnego żołnierza stojącego na straży pokojowej pracy narodu polskiego i budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Prace nad filmem „Pamiątka z Celulozy"

(f) Prace nad sfilmowaniem powieści I. Newerly'ego „Pamiątka z Celulozy" są już w pełnym toku. Ekipa filmowa znajduje się obecnie we Włocławku, gdzie dokonuje zdjęć.

Grupę realizatorów tworzą m. in.: reżyser Jerzy Kawalerowicz, operator Seweryn Kruszyński i kierownik produkcji L. Hager.

Obsadzona już została większość ról: rolę Szczęsnego gra Józef Nowak, Madzi — Lucyna Winnicka, Marusika — Wojciech Pilarski, ojca Szczęsnego — Stefan Wilski.

Zdjęcia plenerowe potrwają około 6 miesięcy i obejmą wszystkie sceny filmu rozgrywające się na terenie Włocławka i okolicy.

Statek-sklep zaopatrywać będzie marynarzy i robotników żeglugi na Odrze

(f) Oddział zaopatrzenia robotniczego przy przedsiębiorstwie „Żegluga na Odrze" oddał do użytku marynarzy i robotników żeglugi pierwszy sklep pływający na statku motorowym „Katarzyna".

Sklep pływający kursować będzie na środkowym odcinku Odry, zaopatrując wodniaków podczas rejsów w artykuły żywnościowe i niezbędne artykuły przemysłowe.

Zabytkowe kopalnie srebra będą udostępnione dla zwiedzających

(f) Ciekawym obiektem o charakterze zabytkowo - historycznym są dziś już nieczynne kopalnie srebra w Tarnowskich Górach, pochodzące z XV wieku.

W najbliższych miesiącach przewiduje się udostępnienie tych kopalń dla zwiedzających. Na terenach kopalń znajdują się ciekawe groty, podziemny potok, krater niewiadomego pochodzenia, jezioro itp.

Złodziej mienia społecznego ukarany

(f) Antoni Kolaska, robotnik Fabryki Pluszu i Dywanów w Łodzi, zatrzymany został przez strażników przemysłowych w chwili, gdy usiłował wynieść z fabryki 30 dekagramów przędzy wełnianej.

Antoni Kolaska wyrokiem Sądu skazany został na karę 6 miesięcy więzienia.

Przestępstwo popełnione przez Kolaskę wywołało wśród załogi Fabryki Pluszu i Dywanów żywe oburzenie. Jeden z przodujących robotników tej fabryki — Andrzej Wiśniewski, dając wyraz nastroju załogi, oświadczył:

„Sąd wymierzył Kolasce sprawiedliwą karę. Nie możemy dopuścić, ażeby nasza wspólna własność była rozkradana przez złodziei".

Z ŻYCIA PARTII

Decyduje wiara w ludzi

Co robić? — rozkładał ręce zakłopotany tow. Osiński, sekretarz organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej Bogumiłowice i członek KP w Radomsku. — Gdzie iść? O godzinie 9 posiedzenie rady spółdzielczej przy GS, o 10 posiedzenie komitetu gminnego z udziałem sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, o 15 odprawa agitatorów. W tym samym czasie jest uroczyste przekazanie motopompy, na którym jako skarbnik straży pożarnej powinienem być obecny. A tu chłopi ze Stróży prosili by przyjść do nich pogadać o naszej spółdzielni...

Tow. Osiński powinien był być zadowolony, że w tym dniu nie odbywało się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej lub podatkowej przy GRN, komisji, których również jest członkiem, bo wówczas choćby się dwoił i troił — nie mógłby podołać obowiązkom wynikającym ze wszystkich funkcji jakie piastuje. Razem pełni on przecież 8 różnych funkcji i przewyższa go pod tym względem tylko tow. Miłopolski, członek zarządu spółdzielni, który sprawuje aż 9 funkcji. Tow. Miłopolski jest członkiem gminnej, powiatowej i wojewódzkiej rad narodowych oraz członkiem komisji leśnych przy wszystkich tych radach. Poza tym jest członkiem Powiatowego Zarządu ZSCh, prezesem gromadzkiego koła ZSCh i komendantem gromadzkiej straży pożarnej.

Trzeci rekordzista to tow. Pazera, który jest brygadzistą i kasjerem w spółdzielni, mechanikiem kina, skarbnikiem ZSCh, członkiem GRN i członkiem egzekutywy gromadzkiej organizacji partyjnej.

Czy w spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach nie ma ludzi, że poszczególni aktywiści sprawują tak wiele różnorodnych funkcji społecznych i gospodarczych?

Nic podobnego. W Bogumiłowicach istnieje liczna i bojowa organizacja partyjna, są ofiarni spółdzielcy budujący od podstaw swoją gospodarkę zespołową.

Ale Komitet Powiatowy w Radomsku, a w ślad za nim Komitet Gminny w Sulmierzycach i Wydział Polityczny POM w Strzelcach Wielkich nie widzą tych ludzi. Towarzysze z KP zapominają, że kadry rosną i wychowują się w pracy, że siła politycznego oddziaływania uwielokrotnia się, gdy wszyscy członkowie partii biorą bezpośredni udział w życiu politycznym i gospodarczym gromady. KP, KG i Wydział Polityczny ograniczając się do kontaktu z zarządem spółdzielni, nie pomogli egzekutywie tak postawić pracy, by każdy członek partii był obarczony odpowiednim zadaniem.

Nawet gdy tow. Osiński sam na posiedzeniu egzekutywy KP zwrócił się do komitetu z prośbą by mu pomogli przekonać członków, że powinni wybrać innego sekretarza organizacji partyjnej, gdyż on jako księgowy i kuzyn przewodniczącego spółdzielni nie powinien tej funkcji pełnić — egzekutywa KP przyznała słuszność jego argumentom, ale mimo solennych przyrzeczeń — nikt z KP przed zebraniem wyborczym i na samo zebranie nie przyjechał.

Ograniczanie się do wąskiej grupy aktywu, nie wciąganie pozostałych członków partii do bezpośredniego udziału w życiu i działalności organizacji partyjnej nie sprzyjało pobudzaniu oddolnej inicjatywy spółdzielców, nie wyrabiało w nich poczucia zbiorowej odpowiedzialności za rozwój spółdzielni.

I tak np. w ubiegłym roku spółdzielcy wybudowali oborę zespołową w oparciu o plan przysłany z WRN. W oborze tej już obecnie panuje ciasnota, choć hodowla zespołowa znajduje się dopiero w zarodku. W tym roku zaplanowano budowę chlewni tylko na 100 sztuk trzody chlewnej (spółdzielnia już teraz posiada 58 sztuk świń). Wielu towarzyszy myślało o tym, że tak małe rozmiary budynków zespołowych już w przyszłym roku staną się hamulcem dla rozwoju hodowli, ale nie czuli się w pełni gospodarzami swojej spółdzielni i uważali, że gdy są już takie plany odgórne, to oni nie mogą tu nic zmienić.

Nieliczny aktyw obarczony wieloma pracami nie jest w stanie sprostać swym zadaniom, gdy tymczasem inni, choćby mogli, nic nie robią. Towarzysze z Bogumiłowic w okresie zimowym wyjeżdżali do okolicznych wsi pomagać w przekonywaniu chłopów o korzyściach gospodarki zespołowej, ale już nie pozostało im czasu, by zająć się pracą uświadamiającą w swojej wsi i wytworzyła się taka sytuacja, że spółdzielnia, dzięki swoim osiągnięciom gospodarczym (30 q pszenicy z ha), kulturalnym (elektryfikacja i radiofonizacja gromady, stałe kino, występy teatru wiejskiego) i politycznym — promieniuje na cały powiat — a równocześnie w gromadzie znajduje się jeszcze 50 proc. chłopów poza spółdzielnią.

Komitet Powiatowy w Radomsku słusznie popularyzuje osiągnięcia przodującej spółdzielni w powiecie, ale za tymi osiągnięciami nie widzi poważnych jeszcze braków w pracy tej spółdzielni. Ostatnio przyjechał do spółdzielni kierownik Wydziału Rolnego KP, tow. Matuszewski. Zwiedził oborę spółdzielczą, obojętnie popatrzył na nieporządki panujące w podwórzu, na gnijące kartofle obok kopca. Zapytał o przewodniczącego spółdzielni i księgowego, po kilku minutach odjechał i nawet się nie zainteresował tym, że wieczorem miało się odbyć zebranie partyjne.

A na tym właśnie zebraniu wypłynęła nurtująca już od dłuższego czasu sprawa działalności organizacji partyjnej. Towarzysze poddali ostrej krytyce swoją dotychczasową pracę, wykazali błędy i niedociągnięcia. Szczególnie skrytykowali egzekutywę za to, że nie wciąga do konkretnej roboty całej organizacji partyjnej, zobowiązali ją do opracowania planu przydzielenia zadań dla każdego członka partii, biorąc pod uwagę jego możliwości.

Na tym samym zebraniu towarzysze zaproponowali by powiększyć chlewnię. Projekt organizacji partyjnej został później przyjęty przez ogólne zebranie spółdzielców jednogłośnie.

Równocześnie postanowiono szerszym frontem wyjść do chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie.

W najbliższych dniach po zebraniu kolektyw opracował gazetkę ścienną. Gazetkę rozpoczyna artykuł pod znamiennym tytułem „Na co czekasz sąsiedzie?". Przedszkolanka opisuje w gazetce jak spółdzielnia opiekuje się przedszkolem, w którym są również dzieci gospodarzy indywidualnych. Młodzież pisze o swoich perspektywach rozwojowych w spółdzielni, kobiety opowiadają o radości wspólnej pracy a Mędkowa, nie należąca już do najmłodszych, gdyż liczy ponad 50 lat, pisząc o tym co zyskała w spółdzielni — apeluje do chłopów indywidualnych, by jak najszybciej wstępowali do spółdzielni. Specjalne miejsce gazetka poświęca ośmieszeniu miejscowych plotkarzy, którzy wszelkimi sposobami starają się hamować przypływ nowych członków do spółdzielni.

Po zebraniu nastąpiło ożywienie w pracy spółdzielczej. Uporządkowano podwórze, gdyż dopilnował tego odpowiedzialny przed organizacją partyjną za podwórze, tow. Domagała. Grupa partyjna, pracująca przy budowie chlewni, przyspieszyła budowę fundamentów, skracając czas pracy o połowę dzięki zastosowaniu nowej metody pracy. Tow. Wiśniewska, odpowiedzialna za pielęgnację buraków, już teraz zastanawia się i rozmawia z kobietami jak zorganizować pracę.

Szkoda, że na tym zebraniu, które stało się początkiem poważnego ożywienia pracy organizacji partyjnej nie było ani sekretarza KG, ani nikogo z KP. Przekonaliby się oni bowiem, że decydującą sprawą w pracy z kadrami jest wiara w ludzi.

A. MARIAŃSKA

Dwaj gospodarze

Wśród wielu bliźniaczo podobnych do siebie bloków mieszkaniowych jest rzeczą niemożliwą rozpoznać, w którym z nich mieszczą się Komitet Miejski i Powiatowy. Nie ma na to żadnego znaku.

Brak napisu na budynkach jest małym niedbalstwem, ale odbijającym się na życiu mieszkańców sąsiednich bloków. W różnych porach dnia i nocy napastują ich poszukujący komitetu interesanci.

Okazuje się jednak, że znaleźć komitet, zdenerwować sąsiadów — to jeszcze drobiazg. Gorzej przebywać w jego lokalu kilka godzin, albo (to już nie do wytrzymania) kilka dni. Odnosi się wrażenie że sprzątaczki, woźny sprzysięgli się, aby z nowego gmachu jak najszybciej zrobić starą, cuchnącą ruderę.

Tymczasem, jak się okazuje ci ludzie pracują bez porównania więcej jakby tego było potrzeba w normalnych warunkach.

Tylko?

— Dwaj gospodarze... otrzymujemy niechętną odpowiedź.

Wprost niewiarogodne, ale ku naszemu zdziwieniu okazuje się, że istotnie dwaj gospodarze budynku — KP i nowopowstały KM — od kilku miesięcy zrzucają z siebie troskę o gmach.

Najpierw referent gospodarczy tow. Galas w imieniu KP pretendował do tytułu głównego gospodarza budynku.

— Przecież KP zajmuje go dawno, a KM jest sublokatorem — argumentował.

Tow. Kaczmarski z KM uważał znów siebie za ważniejszego.

— KM jest gospodarzem całego miasta, a tym samym i budynku — odpowiadał.

Ale szybko obaj zmienili zdanie.

— Wy jesteście gospodarzami miasta, więc dekorujcie gmach — mówił tow. Galas.

— Nie, my mieszkamy w waszym budynku i do was to należy — odpowiadał mu tow. Kaczmarski.

Wreszcie bezpańskie pozostały pokoje gościnne, brudna pościel, zapchały się przewody kanalizacyjne, poprzepalały się żarówki, psuje się dach. Woźny i sprzątaczki biegali od jednego do drugiego referenta, prosili o trochę zainteresowania, ale referenci mając milczącą aprobatę niechlujstwa, ze strony sekretarzy tow. Wazi i tow. Ciepielskiego, nie idą na najmniejsze ustępstwa. Nawet połową budynku żaden z nich nie chce się zająć.

Może w takim razie wydział gospodarczy KW w Kielcach wejrzy wreszcie w tę sprawę, bo wkrótce w Starachowicach personel obu komitetów będzie chodził na szczudłach, aby nie mieć mokro w butach.

M. BOJANOWICZ

ZAMIAST STRATY — ZYSK

Wydawałoby się, że między tymi elementami nie ma żadnego związku. Bo co mają na pozór wspólnego gniazda obróbcze w wydziale mechanicznym z czerwoną strzałką błyskawicy fabrycznej, albo tablica brakorobów w odlewni ze sprawnie prowadzoną księgowością.

A jednak... jest czynnik, który te wszystkie elementy ściśle ze sobą wiąże — fakt, że Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych zamiast, jak to przewidywał plan — o 10,1 procent, obniżyła w roku 1952 koszty własne o 14,5 proc., zamiast planowanej nawet pewnej straty, osiągnęła zysk. Ten fakt, to klucz pozwalający odczytać związek między przytoczonymi elementami i przetłumaczyć ich wymowę na język dnia codziennego fabryki.

A jednak gniazda obróbcze

Gniazda obróbcze... Mówiło się o tym jeszcze w roku 1950 i jak dotąd niewiele w tym kierunku zrobiono. „Wiepofana" pokazała, że można. W IV kwartale 1952 rozpoczęto przygotowania, a już w kwietniu br. cały wydział mechaniczny został zreorganizowany w 5 gniazd obróbczych.

Gniazda nie są jeszcze „zapięte na ostatni guzik", a już spowodowały w fabryce małą rewolucję. Do niedawna monterzy po prostu wyrywali każdy detal z wydziału mechanicznego. Obecnie gniazda obróbcze mają już w stosunku do montażu 10-dniowe wyprzedzenie. Dyrekcja zakładu planuje, że pod koniec lipca br. zwiększy się ono do miesiąca. Uzyskano je przy znacznie mniejszej liczbie robotników i zwolnieniu 5 maszyn dla warsztatów szkoleniowych.

Wynika stąd, że musiała wzrosnąć wydajność pracy. Tak też jest w istocie. Podniosła się ona znacznie już w okresie organizowania gniazd w IV kwartale ub. r. W kwietniu br. wydajność pracy np. w gnieździe kół zębatych wzrosła o 18 procent. W maju znów znacznie się podniosła.

Na wzrost wydajności pracy miały wpływ i inne czynniki postępu organizacyjnego i technicznego, zwłaszcza znaczne skrócenie w ub. roku cyklu produkcyjnego, usprawnienie gospodarki remontowej, pełniejsze oprzyrządowanie produkcji. Niemały był w tym udział racjonalizatorów zakładu, takich jak: Hieronim Dropik, Antoni Woźny, Leszek Lamenta, i czołowych przodowników pracy.

Wzrost wydajności pracy wpływa jednakże na obniżenie kosztów własnych tylko wtedy, gdy jest on szybszy niż wzrost płac. A więc, gdy w zakładzie prowadzona jest właściwa polityka płac i norm, gdy przestrzegana jest dyscyplina finansowa. „Wiepofana" — jakkolwiek rewizja norm wykazała, że nie wszystko jest tu w tej dziedzinie w porządku — należy do tych nielicznych w przemyśle maszynowym zakładów, gdzie zagadnienia te doceniono.

Rezultaty są następujące: plan roku 1952 wykonany w 105,2 proc., fundusz płac w 100,2 proc. wydajność pracy w porównaniu z ub. r. wzrosła o 11,5 proc., średnia płaca o 4 proc.

Czerwona strzałka błyskawicy

Kierownictwo i organizacja partyjna „Wiepofany" rozumieją, że aby walka o obniżenie kosztów własnych była skuteczna musi w niej brać udział w sposób świadomy cała załoga. Jak do tego doprowadzić? M. in. poprzez propagandę wizualną.

Coraz większym zainteresowaniem załogi cieszy się codziennie wydawana błyskawica fabryczna. Czarna tablica przecięta jest zygzakiem błyskawicy. Podświetlona żarówkami, przyciąga wzrok jasnym, czerwonym kolorem.

Wraz z grupą robotników stale oblegających tablicę, czytamy: „Tępimy brakorobów! Ob. ob. Sękowska, Spyćkała, Błażejewska wykonując wkręty dociskowe — na 300 sztuk zepsuły 150. Zmarnowały 20 kg materiału i 10 godzin pracy".

I jednocześnie: „Tow. Franciszek Pietrzak wykonał 435 proc. normy, pracując całkowicie bez braków. Bierzcie z niego przykład!".

A obok: „Towarzysze z działu remontowego. Rewolwerówka 657 ma zepsutą głowicę i w związku z tym są postoje. Dlaczego nie remontujecie?".

W odlewni wisi tablica braków. Po każdym odlewie wpisywane są nowe nazwiska. Tym razem: Stański Franciszek — stracone — 30 godz. 40 min., 526 kg żeliwa, Zakrzewski Stanisław — 27 godz., 527 kg żeliwa itp.

Obok wypożyczalni narzędzi — oszklona gablota. Z prawej strony zużyty nóż tokarski i podpis: „Takie zużycie do maksimum osiąga tow. Pucek". Z lewej — noże powyłamywane i poszczerbione — napis: „noże zniszczone przez niewłaściwe przygotowanie obrabianego materiału".

Pomysłowa, różnorodna, prowadzona przy pomocy coraz to nowych form propaganda wizualna jest pod stałą kontrolą organizacji partyjnej.

Również na swoich zebraniach poświęca egzekutywa wiele miejsca pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej związanej z walką o obniżenie kosztów własnych. I co najważniejsze, nie zadowala się powierzchowną analizą, dba, aby podjęte wnioski zostały wprowadzone w życie. M. in. omawiano na egzekutywie sprawę jakości produkcji, zwracając uwagę na konieczność doprowadzenia do wiadomości załogi ilości braków i zmobilizowania jej do walki z nimi. Realizacja tego wniosku, to wspomniane już błyskawice, tablica braków w odlewni itp.

W czasie dyskusji nad pracą wydziału zaopatrzenia zasygnalizowano m. in. kierownictwu, że należy przedsięwziąć środki przeciw zwiększającym się zapasom ponadnormatywnym. Na tym samym zebraniu wyłoniła się również sprawa marnotrawstwa narzędzi. I w tej dziedzinie egzekutywa zasugerowała dyrekcji szereg słusznych propozycji, zmierzających do likwidacji marnotrawstwa w gospodarce narzędziowej.

Organizacja partyjna słusznie zwróciła uwagę na pracę polityczną w ważnym, a jeszcze w wielu zakładach niedocenianym ogniwie jakim jest dział księgowości. Wyrosło tu wielu dobrych aktywistów, jak np. kierownik sekcji kosztów własnych tow. Link, obecnie II sekretarz organizacji partyjnej, czy też główny księgowy tow. Stanowski.

Bilans — przed terminem

Praca działu księgowości w „Wiepofanie" może służyć za wzór wielu innym zakładom. 22 stycznia br., jako pierwsza w przemyśle maszynowym złożyła fabryka starannie opracowany bilans za rok 1952. Było to możliwe, dzięki dobrej organizacji pracy w samym dziale, jak również dzięki coraz bardziej sprawnemu obiegowi dokumentacji materiałowej i kart roboczych.

Tow. Stanowski nie jest księgowym przykutym do biurka. Bierze czynny udział w życiu fabryki i nie zadowala się jedynie sygnalizowaniem braków. Tak np. ostatnio współpracował on w komisji, która przeprowadziła etatyzację pracowników umysłowych i fizycznych, co pozwoliło wykryć znaczne rezerwy ludzkie.

Inna rzecz, że w „Wiepofanie" główny księgowy ma ułatwione zadanie. Dyrektor Jankowski należy do tych kierowników gospodarczych, którzy doceniają znaczenie księgowości i umieją z jej materiałów korzystać.

Czy przytoczone tu fakty oznaczają, że załoga „Wiepofany" uczyniła już wszystko co można, aby maksymalnie obniżyć koszty własne? Nie. Tak np. walkę o obniżenie zużycia materiałów utrudnia fabryce brak dobrych, technicznie uzasadnionych norm zużycia materiałów i niedostateczna kontrola nad zużyciem materiałów w produkcji.

*

W roku 1952 przemysł maszynowy nie wykonał planu obniżenia kosztów własnych. Tym większą uwagę na to zagadnienie muszą więc zwrócić wszystkie zakłady w roku bieżącym. Przykład „Wiepofany" — jakkolwiek i tu są jeszcze znaczne niewykorzystane rezerwy — wskazuje, jak wiele można zrobić w dziedzinie obniżenia kosztów własnych, jeżeli sprawą tą żyje cała załoga, jeżeli stoi ona w centrum zainteresowania dyrekcji i organizacji partyjnej.

JAN TOROŃCZYK

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nowi spółdzielcy

W dniach od 31 maja do 3 czerwca br. gościła w Szczecinie i okolicach Szczecina wycieczka chłopów z powiatu Rawa Mazowiecka. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od portu, do którego popłynęliśmy statkiem.

Po zwiedzeniu portu i Szczecina, następnego dnia pojechaliśmy autobusem zwiedzić spółdzielnię produkcyjną im. Bohaterów Stalingradu. Członkowie spółdzielni produkcyjnej z dumą objaśniali nam, w jaki sposób zorganizowali spółdzielnię i jak swoją pracą zapewnili dobrobyt wszystkim członkom. Uczestnicy wycieczki interesowali się wszystkimi szczegółami i bardzo byli zdumieni widząc jak bardzo różni się ich życie od życia każdego z członków spółdzielni. Tego samego dnia zwiedziliśmy inną spółdzielnię produkcyjną w Wołczkowie. Istnieje tam świetlica, piękne zabudowania gospodarcze i mieszkaniowe, widać pola pozbawione siatki miedz.

Niektórzy z uczestników naszej wycieczki zapytywali przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej czy są możliwości zamieszkania razem z nimi. Odpowiedź była krótka — są jeszcze zabudowania, które czekają na osadników, mamy ziemię i maszyny, których nie możemy wykorzystać. Przyjeżdżajcie one właśnie na Was czekają.

Strzelecka, Lewandowska, Koziorski i wiele innych, którzy pragnęli pozostać na terenach Ziem Odzyskanych zwiedzili swe przyszłe zabudowania. Reszta wycieczkowiczów poznawszy życie w spółdzielniach produkcyjnych pragnie obecnie zbudować je w swych rodzinnych wioskach i doczekać tej radości jakiej doczekali członkowie spółdzielni produkcyjnych powiatu szczecińskiego.

ALEKSANDER DOBROSZ
Rawa Mazowiecka

Bez dobrych narzędzi nie ma dobrej produkcji

— Co to ma znaczyć, towarzyszu — denerwował się sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — dlaczego nie odbieracie prawych podłóg. Za dwadzieścia minut stanie montaż szoferek, a wy od dwóch dni nic w tym kierunku nie robicie.

— Jak to nic nie robię — skoczył jak oparzony starszy kontroler tow. Sokół. Czy sądzicie, że będę puszczał do dalszej produkcji zły detal, aby mi na innej placówce nawymyślano, że zapomniałem o haśle „Ja nie wypuszczę braku". Chcę aby nasze „Stary" były pierwszej jakości — „lipy" nie puszczę, rozumiecie — nie puszczę!

Długo jeszcze denerwowali się dwaj towarzysze z działu P-8 Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach zanim wspólnie znaleźli przyczynę grożącego postoju. Otóż wykrojnik, którym wykrawa się otwory w podłodze szoferek nie nadaje się już do dalszej eksploatacji. Dlaczego? Przyczyna prosta. Wykuł on już tysiące otworów. Używany bez przerwy, często ostrzony, stracił swój pierwotny wymiar. Otwory, obecnie nim robione są o dwa milimetry mniejsze niż wymaga tego dokumentacja techniczna. Oto dlaczego kontroler nie puszcza podłóg do dalszej produkcji.

Zagrożona została rytmiczność wykonywania planu. Jak się na to zapatruje kierownictwo i pracownicy wydziału narzędziowni, którzy od pół roku mają wykonać duplikaty narzędzi i przyrządów używanych przez wydział P-8? Niektóre narzędzia jak wykrojnik są natychmiast potrzebne.

Warto aby towarzysze z wydziału narzędziowni zastanowili się nad skutkami ich opieszałości, która nasz cały zakład może narazić na poważne trudności.

MAMERT JANION
Starachowice

Krytyka powinna przynieść owoce

Na odbytym ostatnio walnym zgromadzeniu członków Jeleniogórskiej Spółdzielni Inwalidów omówiono szereg niedociągnięć, hamujących rozwój naszej placówki.

Inwalidzi zatrudnieni w warsztatach uskarżali się, że nie otrzymują kart roboczych, poza tym na rozwój produkcji ujemnie wpływa nieznajomość norm, obowiązujących poszczególnych członków załogi. Podkreślono również rażące zaniedbania na odcinku sanitarno - higienicznym. Na przykład wytwórnia wiecznych piór nie posiada dotychczas wentylatora. Brak jest również wentylatora w warsztacie działu galanteryjnego, w którym poza tym nie działają urządzenia kanalizacyjne.

Na zgromadzeniu poruszona została także sprawa zatrudnienia w biurze spółdzielni osób nie będących inwalidami pomimo że w Jeleniej Górze są inwalidzi (pracownicy umysłowi), którzy bezskutecznie ubiegają się o pracę w naszej spółdzielni. Okres sprawozdawczy cechował zupełny zanik akcji kulturalno - oświatowej prowadzonej wśród członków spółdzielni, nie przeprowadzono również koniecznego szkolenia brakarzy.

Należy spodziewać się, że nowowybrany Zarząd Spółdzielni Inwalidów w Jeleniej Górze oprze swą działalność na współpracy z załogą. Przyczyni się to niewątpliwie do usprawnienia produkcji i rozwoju spółdzielni.

MIKOŁAJ PRAC
Jelenia Góra

WALCZĄCE FILIPINY

Jan Raciborski

Korespondent amerykańskiej agencji „Associated Press" donosił na początku maja br. ze stolicy Filipin — Manili, że *„Amerykanów uprzedzono, aby z nastaniem nocy nie oddalali się od szos z powodu nasilenia działalności Huków"* (żołnierzy filipińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej — Hukbongu). Dowództwo rządowej armii filipińskiej wprowadziło godzinę policyjną w 8 miastach leżących na wschód od Manili. Inne depesze donoszą, że w Manili w tegorocznych demonstracjach pierwszomajowych wzięło udział około 500 tysięcy ludzi pracy.

Tego rodzaju wiadomości coraz więcej pojawia się w ostatnim czasie w prasie zachodniej, a zwłaszcza amerykańskiej. Wiadomości te świadczą, że walka narodu filipińskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne rozwija się z rosnącą siłą.

Pod kolonialnym jarzmem

W 1946 r. USA pod naciskiem narastającego ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodu filipińskiego były zmuszone przyznać Filipinom „niepodległość". W rzeczywistości kolonialne panowanie USA na Filipinach trwające od XIX wieku było przerwane tylko przez okupację japońską w czasie drugiej wojny światowej — kiedy to jedni grabieżcy ustąpili drugim. Amerykański trick z rzekomą „niepodległością" obliczony był na oszukanie narodu filipińskiego i innych narodów kolonialnych.

USA omotały Filipiny szeregiem niewolniczych układów pozwalających po staremu utrzymywać w jarzmie lud tego kraju, w oparciu o kolaborujących obszarników i wielką burżuazję filipińską.

Dolarowi kolonizatorzy bezlitośnie grabią bogactwa naturalne, hamują rozwój przemysłu, aby Filipiny spełniały jak najdłużej rolę surowcowego dodatku do wojennej ekonomiki USA. Tak np. Filipiny, które dostarczają, trzecią część światowej produkcji kopry, same nie posiadają prawie żadnego zakładu przetwarzającego ten surowiec. Kopra wywożona jest przez monopole amerykańskie i wykorzystywana m. in. do produkcji barbarzyńskiej broni zagłady — bomb napalmowych.

Handel zagraniczny Filipin opanowany jest w 97 proc. przez kapitał zagraniczny, głównie przez monopole amerykańskie. USA na mocy narzuconego w 1946 r. układu „handlowego" korzystają z ujarzmiających Filipiny przywilejów. Import amerykański do tego kraju jest zwolniony z opłat celnych. We wrześniu 1952 r. eksport Filipin, odcięty na rozkaz USA od rynku chińskiego, był o 31 proc. mniejszy niż przed rokiem. Dyrektor Centralnego Banku Filipin Quaderno przyznał ostatnio, że *„jeżeli Filipiny nie zmienią porozumienia handlowego z USA, to ekonomika filipińska poniesie klęskę"*.

Ilość bezrobotnych osiąga 4 miliony osób. Ci, którzy mają pracę, otrzymują żebracze zarobki i cierpią na skutek nieznośnych warunków pracy. Dzień pracy trwa 12 — 14 godzin. W cięższej jeszcze sytuacji znajdują się robotnicy rolni. *„Robotnicy rolni* — pisało amerykańskie czasopismo „Pacific Affairs" — *stanowiący podstawowe masy ludności kraju — są faktycznie w sytuacji chłopów pańszczyźnianych"*. W interesie amerykańskich monopoli na wsi filipińskiej zachowane są na wpół feudalne stosunki.

Filipinom wyznaczona została ważna rola w militarnych planach USA w strefie Pacyfiku. Na mocy układu o wojskowej „pomocy" z 1947 r. USA uzyskały prawo korzystania w ciągu 99 lat z 23 baz lotniczych i morskich, a układ o „wzajemnej obronie" z 1951 r. faktycznie przekazał całe terytorium, zasoby ludzkie i naturalne kraju w rozporządzenie amerykańskich władz wojskowych.

USA utrzymują na Wyspach Filipińskich dużą ilość swego wojska. Według „New York Times" USA wydatkowały na budowę obiektów wojskowych na Filipinach przeszło 2 miliardy dolarów. W/g ostatnich danych USA rozporządzają na Filipinach 35 wojskowymi bazami i budują dalsze.

W szeregach ruchu narodowo-wyzwoleńczego

Naród filipiński nienawidzi swych rodzimych rządców i ich waszyngtońskich mocodawców. Pod kierownictwem Komunistycznej Partii, lud Filipin już dziesiąty rok zdecydowanie walczy o prawdziwe wyzwolenie narodowe i społeczne. Walka strajkowa robotników zlewa się z masowym ruchem chłopów, którzy domagają się przeprowadzenia reformy rolnej i zajmują obszarnicze grunty.

Działająca na Filipinach armia ludowo-wyzwoleńcza Hukbong, która wyrosła z powstałej w ogniu walki przeciwko okupantowi japońskiemu armii Hukbalahap, prowadzi zbrojną walkę o wyzwolenie kraju. Pod jej sztandarami bohatersko walczy wiele tysięcy filipińskich patriotów, robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji. Hukbong jest popierana przez olbrzymią większość narodu. Jeden z oprawców ludu filipińskiego, gen. Claro B. Lizardo musiał przyznać w ub. r., że Hukbong *„posiada przynajmniej 30 tysięcy żołnierzy i około 5 milionów sympatyków"*. Według niedawnych danych rządu Quirino, Hukbong liczy około 50 tysięcy żołnierzy uzbrojonych w nowoczesną broń. Liczba ta nie obejmuje oddziałów terenowej samoobrony.

Bez echa w narodzie pozostają rządowe obietnice wypłacenia wysokich nagród za mordowanie lub schwytanie żołnierzy Hukbongu. Poparcie szerokich mas narodu dla Hukbongu wyjaśnia fakt, że amerykańscy kolonizatorzy i ich słudzy nie są w stanie złamać oporu Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Jest ona ściśle powiązana z chłopskimi, robotniczymi, związkowymi i innymi demokratycznymi organizacjami ludu pracującego.

W marcu 1950 r. oddziały Hukbongu, na czele którego stoi bohater ludu filipińskiego, Louis Taruk, przeszły do ofensywnych działań przeciwko wojskom rządowym. Od tej pory trwają nieustanne walki w różnych częściach kraju.

Według doniesień „New York Times", oddziały partyzanckie operują w bezpośredniej bliskości od Manili. 22 marca br. oddział Hukbongu rozbił zgrupowanie wojsk rządowych, zajął miasto Buena-Vista i utrzymał je przez pewien czas. W drugiej połowie marca br. partyzanci dokonali szeregu ataków na wojska rządowe w prowincji Kawite i Laguna koło Manili oraz atakowali kwaterę dowództwa wojsk rządowych w prowincji Pampanga.

Przeciwko partyzantom Hukbongu wojska rządowe wysyłają amerykańskie czołgi, samoloty i stosują nawet bomby napalmowe. Uzbrojone przez imperialistów amerykańskich i faktycznie dowodzone przez amerykańskie sztaby wojska rządowe przeprowadziły już wiele „decydujących" i „generalnych" operacji przeciwko partyzantom, które jednak regularnie kończą się niepowodzeniem.

W szeregu wyzwolonych rejonów kraju została utworzona władza ludowa. Organa władzy są tam powoływane w drodze wyborów, tworzone są sądy ludowe i przeprowadzane są demokratyczne reformy.

Na wyzwolonych terenach Armia Ludowo-Wyzwoleńcza prowadzi szeroką pracę polityczno - oświatową. Zorganizowano uniwersytet ludowy. Na wyzwolonych terenach powstają szkoły instruktorskie, w których masy chłopskie uczą się czytać i pisać oraz otrzymują wiadomości z zakresu nowoczesnych metod uprawy gruntu. Specjaliści kształcą młodzież w naukach politycznych i ekonomicznych oraz zapoznają ją z taktyką wojny partyzanckiej.

Kolonizatorzy i ich słudzy usiłują zastraszyć naród filipiński, prowadzą w kraju jak najbardziej wyuzdaną kampanię terroru i przemocy. Żołnierze Hukbongu wzięci do niewoli są mordowani w okrutny sposób. Masowo rozstrzeliwani są chłopi podejrzani o sprzyjanie bohaterskim partyzantom. Policja nieustannie przeprowadza obławy i aresztowania patriotów. W grudniu ub. r. w samej tylko Manili aresztowano 380 osób.

Faszystowski terror jest jedynie dowodem słabości reżimu Quirino. „Generalne" i „decydujące" ofensywy, krwawe rozprawy policyjne i terror sądowy, nie zastraszyły narodu filipińskiego, nie złamały jego bojowego ducha. Amerykańskie reakcyjne pismo „Readers Digest" pisało niedawno, że *„żołnierze Hukbongu są przekonani, że tylko zwycięstwo będzie wynikiem ich długiej walki"*. Walki, która jest nieodłączną częścią potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego wszystkich ludów krajów kolonialnych i zależnych.

Węgierska Nowa Huta

Nowe, socjalistyczne miasto Sztalinvaros, budowane wysiłkiem całego narodu węgierskiego, rośnie szybko na południe od Budapesztu. Podobnie, jak w naszej Nowej Hucie, mieszkać w nim będą dzisiejsi budowniczowie, a jutrzejsi pracownicy wielkiego kombinatu metalurgicznego imienia Stalina, który powstaje nad Dunajem. Na zdjęciu: jedna z zamieszkałych już dzielnic Sztalinvaros

W STOLICY

Przed sesją St. RN poświęconą sprawom komunikacji

W pierwszej połowie lipca odbędzie się sesja Stołecznej Rady Narodowej. Głównym tematem obrad sesji będą sprawy komunikacji miejskiej to jest tramwajów, autobusów i trolleybusów.

W związku z tym Prezydium St.RN zwraca się do wszystkich radnych, aby ci już obecnie przygotowywali na podstawie obserwacji wnioski do dyskusji. Chodzi przede wszystkim o to czy układ sieci komunikacyjnej jest słuszny, czy zaspokaja on potrzeby mieszkańców dzielnic i osiedli. Następnie chodzi o uwagi radnych dotyczące wykorzystania taboru oraz punktualności kursowania wozów, sprawności obsługi itp.

Radni zatrudnieni w większych zakładach pracy omówią te sprawy z radami zakładowymi i wysłuchają ich uwag. *(i)*

W Pyrach powstanie ambulatorium

W Pyrach kończy się budowa nowego domu, w którym znajdzie pomieszczenie ambulatorium i duża, nowoczesna apteka. W ambulatorium będzie przyjmować lekarz - internista, chirurg, pediatra, ginekolog oraz kilku dentystów.

Uruchomienie ambulatorium stanowić będzie dla mieszkańców Pyr duże udogodnienie. Znajdą bowiem na miejscu stałą i dobrą opiekę lekarską. Ambulatorium to przyczyni się również do zmniejszenia ilości pacjentów w nadmiernie obciążonych ambulatoriach dzielnicy Mokotów. *(kg)*

Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego PZPR

CYKL ODCZYTÓW Z ZAGADNIEŃ EKONOMICZNYCH

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR organizuje dla aktywu partyjnego, państwowego i gospodarczego nowy cykl odczytów z zagadnień ekonomicznych. Odczyty będą się odbywały w czwartki o godz. 17.30 w sali Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ul. Krakowskie Przedmieście 15/17 (róg Trębackiej).

Pierwszy z tego cyklu odczyt na temat: „Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego" wygłosi w dniu 11 czerwca o godz. 17.30 tow. prof. Oskar Lange.

Wstęp na wykłady wyłącznie za abonamentami, które można otrzymać w Komitetach Dzielnicowych PZPR lub w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR, Mokotowska 25 (tel. 87-550).

SEMINARIUM DLA PRELEGENTÓW KOMITETU WARSZAWSKIEGO

12.VI. o godz. 17-tej w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium dla prelegentów KW.

Temat seminarium: „O sytuacji międzynarodowej". Seminarium prowadzi tow. min. J. Katz-Suchy.

„Zmącone" jasne

W upalne letnie popołudnie dobrze smakuje „jasne" z piastowskiego browaru we Wrocławiu. Kupujących jest więc dużo.

— Butelkę jasnego proszę.

Z rąk do rąk wędruje butelka. Niestety, poza piwem zawiera ona wspaniały okaz muchy.

— Proszę drugą — proponuje sprzedawczyni. W drugiej nie ma wprawdzie muchy, ale na dnie zebrała się warstwa brudu. Mętnej cieczy zawartej w butelce nie można na pewno nazwać piwem.

Klient żując w ustach słowa prawdy o pracy rozlewni zwraca się do sprzedawczyni:

— Do trzech razy sztuka.

— Do trzech razy sztuka — powtarza ekspedientka i wyjmuje ze skrzynki trzecią butelkę „jasnego" wrocławskiego.

Sztuka udała się i za trzecim razem. W butelce pływa jeszcze bardziej imponujący okaz muchy.

Klienci mają duże poczucie humoru. Ale muchy w butelkach z piwem nie bawią ich. Nie cieszy ich beztroska pracowników kontroli technicznej rozlewni Przemysłu Fermentacyjnego przy ul. Ceglanej. (kw)

RADIO

PIĄTEK 12 CZERWCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. IV. 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 „Na swojską nutę" gra Zespół T. Kozłowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. T. Seredyńskiego, 13.40 Pieśni wiosenne śpiewa Helena Korff-Kawecka, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zesp. Instrumentalnego p.d. J. Wasiaka, 16.45 Skrzynka ogólna w opr. T. Krzemienia, 17.00 „Z notatnika korespondenta wojennego" fragment książki Janiny Broniewskiej, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Koncert solistów w wyk. Witolda Krotkiewskiego — skrzypce, Ryszarda Łęckiego — fortepian, 18.45 Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Chóru PR p.d. J. Kołaczkowskiego, 19.06 Muzyka — w progr. Boccherini i Tartini, 19.15 Teatr Młodego Słuchacza, 19.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 20.28 Wiad. sportowe, 20.38 Vipler — Chryzantemy—walc, 20.45 „Faraon" odc. pow. B. Prusa, 21.05 Koncert symf. poświęcony utworom L. van Beethovena w wyk. Ork. Symf. Radia Berlińskiego pod dyr. Hermana Abendrotha solistka: Karolina Kraus — skrzypce, 22.03 Felieton (w przerwie konc.), 22.13 d. c. koncertu.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Konc. poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Radziecka muz. ludowa, 6.50 Muz. poranna, 7.20 Muzyka, 8.00 Muzyka popularna: w programie Massenet, Mendelssohn i Strauss. 8.20 Konc. poranny, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I—II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.00 Liszt: Fontanny przy willi d'Este gra Mura Lympany — fortepian, 15.10 „Zające" opow. Zygmunta Niedźwiedzkiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Konc. Ork. Rozgłośni Łódzkiej PR p.d. T. Tarskiego, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Sekstetu PR, 18.30 „Droga mleczna obraca się" — pog. dr. Jana Gadomskiego, 18.55 Piotr Czajkowski — III Suita G-dur w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR p.d. G. Fitelberga, 19.20 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr. Witolda Doroszewskiego. 19.50 Muzyka i aktualności. 20.00 „Charlie Man" odc. 2 opow. Maksyma Gorkiego. 20.20 Utwory kompozytorów czechosłowackich w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. A. Rezlera, 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Uśmiech Mao Tse-tunga" opow. Fr. Kubki, 22.20 Konc. solistów, 22.50 Muzyka taneczna, 23.20 Romantyczna muzyka kameralna w progr. Weber, Brahms, Glinka.

O pełniejszą mobilizację polskiej kinematografii fabularnej

Kazimierz Sheybal

Niedostateczna mobilizacja naszej kinematografii fabularnej i fakt nienadążania jej za ogólnym tempem rozwoju kraju, tłumaczone są zazwyczaj niedomaganiami w dziedzinie scenariopisarstwa.

Trudności, jakie nastręcza filmowi zdobycie dostatecznej ilości, dobrych ideologicznie i artystycznie scenariuszy są istotnie duże. Czy stanowią one jednak jedyną przyczynę wszystkich niedomagań naszej kinematografii i czy wystarczą, by usprawiedliwić przedłużający się okres niedorozwoju produkcji fabularnej — to zagadnienie nad którym warto się zastanowić.

Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że trudności scenariuszowe nie należą do rzędu tych, które przezwyciężyć można na drodze doryweczej improwizacji. Chcąc zapewnić naszemu filmowi dostatecznie obfity i równomierny dopływ scenariuszy, trzeba by sprawy scenariopisarstwa i produkcji fabularnej jak najprędzej przestały być domeną ślepego przypadku, a stały się dziedziną planowej działalności.

Ostatnie wydarzenia na froncie walki o scenariusz rozpraszają zresztą przesadny pesymizm. Sytuacja jest obecnie lepsza niż dotychczas. Zaakceptowanych do produkcji scenariuszy jest więcej. Poza tym — co ważne — konieczność uporządkowania tej dziedziny twórczości staje się rzeczą coraz powszechniej uznawaną. Byłoby jednak poważnym błędem, wyciągać z tego zbyt pochopne wnioski i poddawać się nastrojom samouspokojenia.

Osiągnięte cyfry dalekie są jeszcze od pełnego zaspokojenia naszych potrzeb i ambicji. Kinematografii polskiej potrzebna jest pełna mobilizacja oraz rzetelna rewizja metod jakimi się dotychczas posługiwano.

Sprawa zaczyna się przy ocenie przytoczonego na wstępie twierdzenia, przyjętego od dawna jako podstawa całej działalności praktycznej w dziedzinie filmu fabularnego, głoszącego, że **jedyną** przyczyną niedorozwoju naszej kinematografii jest brak scenariuszy.

Czy twierdzenie to jest słuszne? Zanim na to pytanie odpowiem, pozwolę sobie przytoczyć i zanalizować kilka przykładów.

Przykład pierwszy to sprawa filmu „Dwie Brygady". W momencie, szczególnie dotkliwego braku scenariuszy i długotrwałego przestoju hal zdjęciowych, dyrekcja zdecydowała się powierzyć ambitnej grupie realizatorskiej (złożonej z profesorów i studentów PWSF) przygotowanie filmu wg określonego pomysłu fabularnego. Rezultat tego eksperymentu przeszedł wszelkie oczekiwania. Film zrealizowany został w rekordowo krótkim czasie i okazał się godny Nagrody Państwowej. Co jednak najciekawsze i najważniejsze: w przeciągu rekordowo krótkiego czasu, powstał zupełnie dobry scenariusz.

Drugi przykład to film pt „Sprawa do załatwienia". Ponieważ Wytwórni Filmów Fabularnych groziło niewykonanie i tak bardzo skromnego planu, a hali zdjęciowej przestój, powierzono grupie realizatorów zadanie zrobienia filmu na podstawie określonego pomysłu. W ciągu niedługiego czasu gotów był scenariusz, a obecnie właśnie ukończono film.

Trzecim przykładem jest film pt. „Trzy Opowieści". Powstał on dzięki zabiegom studentów i profesorów PWSF, którzy potrafili zmobilizować literatów i przygotować nadający się do produkcji scenariusz.

O czym świadczą te przykłady? Otóż w momentach, kiedy pod wpływem naglących okoliczności, władze kinematografii polskiej decydowały się powierzyć realizację filmu konkretnemu zespołowi twórczemu, nie czekając na gotowy scenariusz, ale za to zapewniając warunki realizacji, następowała tak wydatna mobilizacja tego zespołu, że scenariusz przestawał być problemem nie do przezwyciężenia.

Trudno więc nie poddać w wątpliwość słuszności przytoczonego na wstępie twierdzenia. Jak się okazuje można sformułować pełniejszy pogląd na przyczyny trudności naszej kinematografii. Przyczyną będzie — według tego poglądu — nie tylko brak scenariuszy, lecz również nieumiejętność dostatecznego zmobilizowania zespołów twórczych i niedocenianie skuteczności takiej mobilizacji. Naturalnie jednak i ten pogląd nie zamyka w sobie całego bogactwa problemów.

Niski stan ilościowy naszej produkcji fabularnej (3 — 4 filmów rocznie) przy niesłychanie szybkim tempie rozwoju innych dziedzin życia, powoduje olbrzymie i wciąż wzrastające wymagania, które muszą być stawiane naszym filmom. Jeżeli w czterech filmach rocznie chcemy zamknąć całe bogactwo naszego współczesnego życia to oczywiście ciężar jaki spoczywać musi na każdym z tych filmów nie może być łatwy do udźwignięcia. Powoduje to z jednej strony ogromny wzrost wymagań w stosunku do scenariusza, z drugiej zaś poważny wzrost trudności w pracy nad nim (niebezpieczeństwo „wszystkoizmu" i „schematyzmu"). Jedno i drugie nie sprzyja rozwojowi naszego scenariopisarstwa. Również i szanse dostania się do realizacji są przy tak niskim ilościowo poziomie produkcji, niewielkie. Ponieważ zaledwie jeden scenariusz na kilkadziesiąt dostępuje tego zaszczytu, trudno dziwić się, że pisarze nie garnęli się zbytnio do tej dziedziny twórczości.

Na podstawie tego rozważania można by z całą słusznością wysnuć trzeci wniosek, że niedorozwój naszego scenariopisarstwa spowodowany jest w znacznej mierze niskim poziomem ilościowym produkcji filmowej.

Doszliśmy więc do trzech twierdzeń, tłumaczących przyczyny obecnej sytuacji naszej kinematografii fabularnej: 1) Przyczyną małej ilości filmów jest brak scenariuszy. 2) Przyczyną małej ilości filmów jest niedostateczna mobilizacja zespołów twórczych. 3) Przyczyną braku scenariuszy i demobilizacji twórczej jest w dużej mierze mała ilość produkowanych filmów.

Wszystkie te przyczyny są jednakowo ważne i wiążą się ze sobą w nierozerwalną całość. Nie wolno sztucznie izolować żadnej z nich, gdyż dopiero w sumie dają one prawdziwy obraz istniejącego stanu rzeczy.

Ażeby wyjść z tego pozornie błędnego koła trzeba rozpocząć równoległą ofensywę na trzech frontach. Na froncie scenariopisarstwa, mobilizacji zespołów twórczych i mobilizacji możliwości produkcyjnych.

Ofensywa na froncie scenariopisarstwa jest najbliższa urzeczywistnienia i rozpocznie się prawdopodobnie z chwilą realizacji wielu słusznych propozycji, z których najbardziej doniosłymi praktycznie wydają się: stworzenie przy Związku Literatów sekcji scenariopisarstwa oraz zapoczątkowanie szeroko zakrojonej akcji wydawania drukiem scenariuszy. Ofensywa na tym odcinku jest jednak najbardziej długofalowa i rezultatów jej nie należy oczekiwać z dnia na dzień. Zanim wykrystalizuje się scenariopisarstwo, jako samodzielna gałąź twórczości literackiej, scenariusze powstawać muszą w dużej mierze jako wynik mobilizacji zespołów twórczych, przy udziale włączonych do tych zespołów pisarzy.

Ofensywy na polu mobilizacji zespołów twórczych i na polu mobilizacji możliwości produkcyjnych, przebiegać muszą w ścisłej zależności od siebie.

Na czym polegać by miało zwiększenie możliwości produkcyjnych filmu polskiego? Dotychczas zagadnienie to wiązano ściśle z rozbudową bazy technicznej, której najważniejszym etapem ma być powstanie Miasteczka Filmowego w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, że dopiero wydatna rozbudowa bazy produkcyjnej zapewnić może trwały rozwój naszego filmu, godny epoki w jakiej żyjemy. Jednak trzeba sobie jasno uświadomić, że Miasteczko Filmowe tylko wtedy stworzy naszej kinematografii pełne możliwości produkcyjne, jeżeli będzie ona należycie przygotowana do ich twórczego wykorzystania. Na budowę Miasteczka Filmowego nie można więc czekać biernie, podobnie jak nie można biernie czekać na scenariusze. Oddanie do użytku nowej wytwórni da dopiero wtedy pełną korzyść, jeżeli zostanie włączone w nasz rozwój jako normalny i konieczny etap. Rozwój natomiast rozpocząć się musi już w obecnych warunkach.

Pierwszym krokiem w ofensywie na polu ilościowego zwiększenia produkcji musi być pełne wykorzystanie istniejącej bazy (z uwzględnieniem powstającej hali produkcyjnej we Wrocławiu). W ten sposób można ilość produkowanych filmów zwiększyć do ośmiu rocznie. Nie jest to jednak wszystko, co można i trzeba zrobić przed zbudowaniem Miasteczka. W ramach obecnej bazy technicznej istnieją ponadto poważne, nie wyzyskane dotąd możliwości produkcyjne. Możliwości te — to filmy kręcone całkowicie w plenerze i wnętrzach naturalnych, udźwiękowiane post factum. Nie jest to problem nowy, jeżeli idzie o kinematografię światową. U nas w taki właśnie sposób powstał film „Trzy Opowieści". Rozpoczynając produkcję tego rodzaju filmów, można by wydajność Wytwórni Filmów Fabularnych przy jej dzisiejszym wyposażeniu technicznym, podnieść do co najmniej 10 filmów rocznie.

Oczywiście po okresie kilkuletniej bierności realizacja tego zamierzenia napotka na pewno na szereg oporów i trudności. Czekając na scenariusze i składając odpowiedzialność za sytuację, na ich brak, zaniedbano bowiem wiele dziedzin pracy, koniecznych do normalnej produkcji w momencie pokonania kryzysu scenariuszowego. Już dziś, przy nieco lepszej sytuacji w dziedzinie scenariusza, dają się jaskrawo odczuć skutki tej demobilizacji. Trudności te nie są jednak nie do przezwyciężenia.

Jeżeli chodzi o sprzęt — to zważywszy, że ekipom plenerowym wystarczy normalne wyposażenie ekip filmu dokumentarnego, Wytwórnia Filmów Fabularnych mogłaby opanować sytuację. Naturalnie po pokonaniu wybujałych przez lata zastoju oporów biurokratycznych i przy jak najdalej idącej mobilizacji politycznej i organizacyjnej.

Sprawa ludzi, a zwłaszcza kadr twórczych, wiąże się z ofensywą na trzecim odcinku, na odcinku mobilizacji zespołów twórczych. Wieloletnia bierność w tej dziedzinie jest jednym z najcięższych grzechów Centralnego Urzędu Kinematografii, tym trudniejszym do wybaczenia, że popełnianym chronicznie i wbrew uporczywej inicjatywie ze strony pracowników twórczych. Wydane niedawno w tej sprawie zarządzenie Prezesa CUK nie zmieni istniejącego stanu rzeczy jeżeli nie pójdzie w parze z jednoczesnym usuwaniem przyczyn utrudniających mobilizację zespołów.

Jedną z największych przeszkód w tej dziedzinie, były dotychczas nieżyciowe praktyki planowania tematycznego w CUK. Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że plan tematyczny nie może powstawać przy biurku pracowników programowych. Musi on kształtować się w ścisłym kontakcie z życiem, możliwościami produkcyjnymi i grupami realizatorskimi. Nie powinien on zawierać mętnie sformułowanych wytycznych dotyczących problematyki przyszłych filmów, lecz konkretne pomysły fabularne, stworzone wspólnie z konkretnymi autorami i zespołami i powierzone im do opracowania w oparciu o ściśle zaplanowane możliwości produkcyjne. W ten sposób szereg zespołów pracowałby nad konkretnymi filmami. Pracowałby aż do skutku, czyli aż do osiągnięcia zadowalającej w pełni formy scenariusza, a potem aż do kopii ekranowej filmu. Ponadto scenariusze nie nadające się w pełni do realizacji, powierzone zespołom twórczym, mogłyby być przez nie doprawcowywane i podciągane do całkowicie zadowalającej formy.

Pozostaje jeszcze zagadnienie pojedynczych ludzi, którzy by stworzyli zespoły twórcze. Czy mamy ich dosyć na obsadzenie tylu filmów? Ludzie ci są. Napływają bez przerwy młode kadry z PWSF. Istnieje grupa reżyserów i operatorów niższych kategorii, która od dawna czeka na moment samodzielnego startu. Trzeba tylko dostrzec tych ludzi i śmielej po nich sięgnąć! A przede wszystkim przestać ich traktować jak intruzów, zakłócających swoją inicjatywą twórczą, spokojny tok urzędowania.

Ofensywę na wszystkich wymienionych odcinkach można rozpocząć natychmiast. Trzeba skończyć z oportunistyczną atmosferą biernego czekania na gotowe scenariusze i Miasteczko Filmowe. Śmiałe sięgnięcie po drzemiące dotychczas rezerwy produkcyjne i uaktywnienie ich przy pomocy młodych rezerw realizatorskich, oto konkretne możliwości zerwania z dotychczasową biernością i wkroczenia na drogę rozwoju!

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-74-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-03-39. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 5.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-31. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-17318
B 1